Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XII. | 5 maja 1930 r. | № 8

POCZTA

Organ Związku P ków Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY NA M | NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie z . Każdy rękopis powinien być opatrzo podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375, Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

DWIE TAKTYKI

Niedalekim jest okres, kiedy związki zawodowe w Polsce, a związki pracowników państwowych w szczególności, były jeszcze — że tak powiem — w powijakach. Jedenaście lat temu, po odzyskaniu niepodległości, powstające prawie ad hoc zrzeszenia zawodowe były dla znacznej części społeczeństwa polskiego rzeczą nową, nieznaną, albo prawie że nieznaną. Spoglądano na nie z niedowierzaniem, w najlepszym razie z dużą rezerwą. Ten ogólny prawie nastrój spowodował, że i sfery kierujące biegiem życia państwowego przejęły ogólny pogląd niedoceniający ważności przejawów tworzenia się ognisk ruchu zawodowego w Polsce. Tu i owdzie popierano je, tu i owdzie przeszkadzano w ich rozwoju, wychodząc z fałszywego założenia, że tworzy się państwo w państwie. Nagół biorąc jednak, ruch zawodowy pozostawiony był własnemu losowi, zachowano wobec niego stanowisko beztroskiej obojętności.

Państwo, już to przez niedocenienie nowego zjawiska społecznego, już to przez nawał najrozmaitszych spraw, piętrzących się na drodze jego młodego życia politycznego, nie ujęło odrazu — a nawet i dotąd — rozwijającego się w szybkiem tempie ruchu zawodowego w określone ramy ustawowe, naginające go w sposób najbardziej odpowiedni do potrzeb i celów życia państwowego. Ruch zawodowy w Polsce poszedł całkowicie luzem.

Wyjątkowo krytyczne położenie gospodarcze kraju, wyniszczonego długoletnią wojną światową, której był głównym terenem, a które odbiło się przedewszystkiem na warstwach pracujących, sprawiło, że w momencie powstawania większości dziś istniejących związków zawodowych, położenie materjalne warstw pracujących — szczególniej w miastach — było tak ciężkie, że cały wysiłek powstających organizacyj został skierowany nie na robotę na dalszą przyszłość, polegającą przedewszystkiem na uzyskaniu ustawowo określonych kompetencyj, wpływu na kontrolę produkcji i t. d., lecz na zabiegach zdążających do umożliwienia przeżycia najbliższego miesiąca lub tygodnia. Skierowano cały wysiłek na wywalczenie większych wynagrodzeń za pracę, omijając walkę o zasadnicze ustosunkowanie się Państwa do samej zasady istnienia i podstawowych uprawnień związkowych. Rozpoczęła się walka o byt materjalny, przed ugruntowaniem podstaw, na których powinna była się opierać.

W walce tej, w której Państwo w początkach swego istnienia ograniczało się przeważnie do roli widza — gdyż dopiero w późniejszych i ostatnich czasach występuje, coraz częściej, z arbitrażem — związki zawodowe zaczęły szukać sojuszników względnie amfitrjonów i znalazły ich w stronnictwach politycznych, które bardzo szybko zorjentowały się w korzyściach ugruntowania wpływów politycznych w poszczególnych związkach zawodowych. Dziś, zgodnie z rzeczywistością można stwierdzić, że większość związków zawodowych w Polsce jest domeną wpływów politycznych i działa według dyktanda stronnictw, które je opanowały.

Jest to objaw nienormalny, gdyż związki zawodowe przy ich obecnym rozroście liczebnym i finansowym, jako rzeczywista ostoja niektórych stronnictw politycznych, powinny być dyktandem tych stronnictw, a nie odwrotnie, jak się to dzieje obecnie.

* * *

Z pośród pracowniczych związków zawodowych w Polsce, związki pracowników państwowych najmniej uległy wpływom politycznym i w większości swojej starają się chadzać swojemi własnemi ścieżkami. Jednak i tu, korzystając bądź to z krytycznego położenia materjalnego pracowników państwowych, bądź też z nieuregulowanego zakresu kompetencyj i wynikających stąd tarć między administracją i związkami, bądź też — z prób ograniczania przez administrację kompetencyj posiadanych, pisanych lub tradycjonalnych, przenikają wpływy polityczne, starając się wynikłe niezadowolenia, lub chęć obrony przed uszczuplaniem praw, rekapitulować na korzyść swoich interesów partyjnych. Dziś, nawet i w tej, w większości swojej nieopanowanej przez stronnictwa polityczne, grupie związków zawodowych, możnaby naliczyć i wymienić związki, które są — w całem znaczeniu tego słowa — tylko agendą jednego ze stronnictw.

W obecnym okresie powszechnego t. zw. kryzysu parlamentarnego, przeżywanego niewątpliwie przez szereg państw europejskich, a przez Polskę może w szczególności, — stanowiącego groźne memento mori dla dzisiejszego układu sił społecznych w Polsce i innych krajach, istotne pobudki pędu partyj politycznych w kierunku związków zawodowych są zupełnie zrozumiałe dla obserwatorów życia publicznego, ale mogą nie być zrozumiałe dla wszystkich. Masy, w większości swojej, nie rozumieją się na zawiłych arkanach kombinacyj politycznych i częstokroć dają się powodować uczuciu i nastrojowi chwili. O tem należy zawsze pamiętać. Państwo, które ze znaczną częścią dobrze orjentujących się obywateli, zmierza ku niezbędnemu w naszych warunkach geogra-

ficznych i politycznych wzmocnieniu władzy wykonawczej i zcentralizowaniu rozproszkowanych poglądów ludności na sprawy publiczne, opartem na nowych podstawach zasadniczych, musi na argumenty zagrożonych w swojem dotychczasowem istnieniu przeciwników tego dążenia rzucić nawet nie argumenty, ale fakty zrozumiałe dla wszystkich.

* * *

Nie mogąc w piśmie zawodowem przytaczać wielu przykładów racjonalnego jednania obywateli przez państwa ościenne, ograniczę się na jednym, z dziedziny życia pracowników państwowych w Niemczech.

W roku bieżącym, niemiecki minister spraw wewnętrznych przedstawił sejmowi projekt ustawy o przedstawicielstwach pracowników państwowych przy tamtejszych władzach państwowych.

W myśl wymienionego projektu rządowego, przy wszystkich władzach państwowych, poczynając od najwyższego zwierzchnika aż do poszczególnego urzędu państwowego, powstają z mocy ustawy przedstawicielstwa urzędników, celem zastępowania i obrony ich interesów wobec przełożonej władzy.

Przedstawicielstwa dzielą się na główne, okręgowe i miejscowe, w zależności od władz przed któremi będą występować. Z mocy wymienionego projektu, przedstawicielstwa urzędnicze muszą istnieć przy wszystkich urzędach państwowych, w których liczba pracowników wynosi nie mniej niż 20 osób.

Przedstawicielstwa te mają się składać: przy ilości personelu od 20 do 50 osób z 3 członków ,od 50 do 100 z 5-ciu członków, od 100 do 500 z 6-ciu, od 500 do 1000 z 7-miu, od 1000 do 1500 z 8-miu członków i t. d. W urzędach od 5 do 20 osób personelu zamiast wydziałów miejscowych muszą istnieć mężowie zaufania. W większych urzędach może być utworzonych kilka wydziałów, dla poszczególnych oddziałów i rodzajów służby w urzędzie. Dla naczelników urzędów utworzone zostaną specjalne przedstawicielstwa, aby i oni mogli zastępować swoje interesy przez swoich przedstawicieli.

Wszystkie przedstawicielstwa powstają w drodze tajnych, bezpośrednich wyborów, na zasadach proporcjonalnych, na przeciąg lat dwóch.

Uprawnieni do głosowania są wszyscy ci, którzy ukończyli lat 20, wybranymi natomiast na przedstawicieli mogą być tylko ci pracownicy, którzy ukończyli lat 24 i posiadają przynajmniej 3 lata służby. Przełożony lub jego zastępca nie może być wybrany na przedstawiciela. Również nie mogą być wybierane na przedstawicieli osoby zawieszone w urzędowaniu.

Przeciw ważności wyborów może być wniesiony sprzeciw w ciągu jednego miesiąca. Sprzeciw musi być podpisany przynajmniej przez 1/10 uprawnionych do głosowania. W czasie pełnienia przez pracowników funkcji członków komisji wyborczej, nie wolno ich pod żadnym pozorem ograniczać w ich czynnościach wyborczych.

Przedstawicielstwo wybiera z pośród siebie przewodniczącego i zastępcę. Przewodniczący i zastępcy winni być z różnych działów służby. Posiedzenia przedstawicielstw winny odbywać się poza godzinami służby, w razie potrzeby mogą jednak odbywać się i w godzinach służbowych.

Potrzebne na posiedzenia, pogadanki i prowadzenie czynności ubikacje dostarcza administracja.

Koszty utrzymania przedstawicielstwa (prowadzenia czynności) oraz koszty potrzebnych wyjazdów pokrywa administracja.

O ile urząd otrzyma pisma i rozporządzenia, które potrzebne są przedstawicielstwu do załatwienia czynności, to urząd winien je podać do wiadomości przewodniczącego.

Ponadto należy dać przedstawicielstwu dostęp do ustaw, rozporządzeń, przepisów i t. d. ,oraz dostęp do aktów osobowych, za zgodą zainteresowanego pracownika.

Zadania i prawa przedstawicielstw.

Przedstawicielstwa mają prawo:

1. Przyjmować wnioski i podania pracowników, w sprawach służbowych i reprezentować ich interesy wobec przełożonego;

2. dawać inicjatywę, mającą na celu usprawnienie wydajności pracy i obniżanie kosztów manipulacyjnych oraz cen za świadczenia poczty;

3. łagodzić zatargi między pracownikami, na żądanie zainteresowanych;

4. przyjmować i przedstawiać władzy osobiste zażalenia pracowników na zarządzenia służbowe, — podania o zmianę zarządzeń osobowych, warunków służby i t. p.;

5. współdziałać z władzą w walce przeciw niebezpieczeństwu choroby, nieszczęśliwym wypadkom i t. p.

Przedstawicielstwa mają prawo współpracy przy decyzjach przełożonego oraz prawo zażaleń do wyższej władzy w następujących sprawach:

1. Przy ustalaniu i zmianach przepisów regulujących służbę, o ile przepisy te dotyczą osobistych warunków pracowników;

2. przy ustalaniu podziału służby,

3. przy ustalaniu norm dla zastępstw,

4. przy ustalaniu rocznego planu urlopów,

5. przy przyznawaniu nadzwyczajnych wynagrodzeń,

6. przy tworzeniu i administrowaniu urządzeń humanitarnych,

7. przy mianowaniu lekarzy urzędowych.

Ponadto, na życzenie zainteresowanych pracowników:

8. przy badaniach z powodu nieszczęśliwych wypadków, 9. przeniesieniach w stan spoczynku, 10. zwolnieniach ze służby, 11. odmawianiu urlopu, 12. podaniach o zapomogi, 13. przekazywaniu chorych pracowników do lekarzy względnie zakładów, 14. przy przydzielaniu mieszkań służbowych lub ustalaniu warunków najmu tych mieszkań, 15. przy przydzielaniu pracownikom ziemi.

Niezależnie od tego przedstawicielstwa mają prawo głosu doradczego w następujących sprawach:

1. Przy propozycjach do budżetu, odnośnie spraw pracowniczych,

2. w sprawach szkolnictwa zawodowego,

3. przy ponownem przyjmowaniu zwolnionych pracowników,

4. w sprawach mianowań na ławników komisyj dyscyplinarnych,

5. w sprawach odszkodowania materjalnego,

6. przy wymiarze kary porządkowej za przewinienia służbowe.

Przedstawicielstwa mają prawo proponować po 3 kandydatów na każdego członka komisji egzaminacyjnej, przyczem proponowani muszą przynależeć do tej samej grupy urzędniczej do jakiej należy kandydat do egzaminu.

W razie nieuwzględnienia wniosku lub zapatrywań przedstawicielstwa przez przełożonego, przełożony podaje przedstawicielstwu właściwe powody swego stanowiska.

Ochrona przedstawicielstw.

Przed rozwiązaniem stosunku służbowego z członkiem przedstawicielstwa, przeniesieniem go (wbrew woli) na inne miejsce służbowe, należy wysłuchać zdania przedstawicielstwa, lub pracowników, których reprezentuje mąż zaufania.

* * *

Taką jest zgrubsza ujęta kwintesencja projektu ustawy o przedstawicielstwach pracowników państwowych Rzeszy niemieckiej. Nie wątpię i nikt chyba wątpić nie będzie, że ustawa taka zadowolni niemieckich pracowników państwowych, którzy w atrybucjach dla swoich przedstawicielstw mają przewidziane wszystkie ważniejsze przejawy życia służbowego. Co przytem zasługuje na szczególne zaznaczenie, to fakt, że inicjatywa wychodzi ze strony rządu, rządu, który umie obliczać wartość udzielanych przez siebie koncesyj. Inicjatywa ta wychodzi przytem od rządu państwa, które jak może żadne inne, jest mocno zdyscyplinowane i o anarchizowanie posądzanem być nie może.

Istnieje więc jakiś walor, który równoważy koncesje udzielone dobrowolnie pracownikom państwowym Rzeszy niemieckiej i równoważy je nie bez korzyści dla rządu. Według mojego pojęcia, tym walorem—tam należycie docenionym — jest zjednanie sobie opinji setek tysięcy pracowników państwowych, przez nadanie ich przedstawicielstwom sprawiedliwych i racjonalnych podstaw do rozwoju ich życia zawodowego, przy jednoczesnem generalnem utrąceniu niepożądanych wpływów politycznych.

* * *

Po tej krótkiej podróży na teren współżycia i współpracy administracji niemieckiej ze swoimi pracownikami państwowymi, przejdźmy z powrotem na teren swoisty i spójrzmy na atrybucje naszych związków pracowników państwowych.

Nie chcę mówić za przedstawicieli innych, poza pocztą stojących, związków, być może nie jestem dokładnie świadom warunków ich rozwoju, wspomnę tylko o poczcie. Nie będę rozwodził się nad tem jak daleko nasze atrybucje odbiegają od cytowanych tu przykładów kompetencji przedstawicielstw niemieckich — zbyt to widoczna różnica. Chcę stwierdzić jedno tylko: nawet w dotychczasowej odrobinie naszych kompetencyj jesteśmy stale uszczuplani. Przed laty przedstawiciele związku brali udział w posiedzeniach Rady Ministerjalnej i mieli prawo głosu doradczego w szeregu spraw dotyczących interesów pracowników pocztowych. — Rada Ministerjalna przeszła do historji. Przed dmowa jeszcze laty przedstawiciele związku brali udział w Radach Dyrekcyjnych, wyrażając swój pogląd na sprawy reprezentowanych przez siebie członków Związku.—Rady Dyrekcyjne przeszły do historji. Przed miesiącem jeszcze przedstawiciele Związku mieli prawo nieskrępowanej interwencji w Ministerstwie Poczt i Telegrafów u Naczelników tych Wydziałów, w których załatwiała się sprawa danego członka Związku lub sprawa natury ogólnej. Naturalnie interwencje te polegały jedynie na przedstawieniu właściwemu Naczelnikowi Wydziału argumentów, przemawiających za przychylnem załatwieniem danej sprawy, których uznanie lub nieuznanie zależało od swobodnej oceny danego Naczelnika Wydziału. — Obecnie prawo interwencji zostało ograniczone do interwencji u pp. Dyrektorów Departamentu, którzy przy najlepszych chęciach — kierując kilkoma wydziałami — nie będą mogli mówić na poruszone tematy tak źródłowo jak to mogli czynić pp. Naczelnicy Wydziałów. To samo dotyczy ograniczenia interwencyj w Dyrekcjach pocztowych.

Już z tego krótkiego zestawienia wynika, że prawa związkowe nie rozszerzają się, jak to ma miejsce gdzieindziej, lecz wykazują stałą i jakby systematyczną tendencję do ograniczenia. Jest to faktem nie wymagającym dowodzenia.

Wspominając o tem, nie wybucham żadnym wulkanem żalu, czy też goryczy, nie ponosi mnie temperament pisarski, ani żaden inny, zastanawiam się tylko zupełnie na zimno i nie tylko z punktu interesów reprezentowanego przezemnie Związku, czy taktyka uszczuplania praw organizacyj pracowników państwowych w Polsce, w momencie przewartościowywania się pojęć całego społeczeństwa i w momencie wygrywania pracowników państwowych przez szereg partyj politycznych, jest rzeczywiście korzystna dla Państwa i idei oparcia Polski o pewniejsze niż dotychczas formy ustrojowe i czy może przysporzyć tej idei nowych zwolenników w gronie pracowników państwowych.

Wspominając o tem, pragnąłbym wreszcie, aby na temat jednej i drugiej, zaznaczonej tu taktyki postępowania, odbyła się dyskusja porównawcza w gronie rzeczywistych znawców polskiej polityki państwowej.

Józef Stangreciak.

Prosimy o odpowiedź

Rok temu, Zarząd Okręgowy Związku Prac. P. T. i T. w Wilnie rozpoczął starania o zorganizowanie orkiestry związkowej. Po zebraniu części potrzebnych funduszów, instrumenty zostały nabyte, przyczem na resztę brakującej kwoty Zarząd Okręgowy wystawił sprzedającej firmie weksle, które zostały w terminach wykupione. W akcji tej, jeszcze za czasów urzędowania p. Prezesa Żółtowskiego, pośrednio dopomogła Dyrekcja wileńska, udzielając kilku pracownikom zapomóg. względnie nagród pieniężnych, które, wymienieni pracownicy dobrowolnie ofiarowali na tworzącą się orkiestrę Związkową.

Orkiestra została zorganizowana i brała udział nietylko w uroczystościach związkowych ale również we wszystkich uroczystościach narodowych, gdzie udział jej był wskazany, oraz w uroczystościach i defiladach zorganizowanego wśród pocztowców wileńskich oddziału Przysposobienia Wojskowego, przebierając się nawet, dla lepszego efektu, w mundury Przysposobienia.

Wszystko było w jaknajlepszym porządku, aż do czasu... kiedy Zarząd Okręgowy przeprowadził się z dotychczasowego, tymczasowego lokalu przy urzędzie pocztowym, do lokalu własnego. W czasie przeprowadzania inwentarza Związkowego Zarząd Okręgowy otrzymał zawiadomienie, że p. Prezes Dyrekcji nie zezwala na przeniesienie instrumentów muzycznych do lokalu Związku, gdyż... orkiestra jest własnością Dyrekcji.

Dowiedziawszy się o tem, sądziliśmy że p. Prezes Dyrekcji nie jest jeszcze należycie poinformowany o tem w jaki sposób powstała orkiestra związkowa w Wilnie, a to z tego powodu, że niedawno objął tam urzędowanie. Poleciliśmy przeto Zarządowi Okręgowemu udać się do Dyrekcji i wyjaśnić p. Prezesowi, że orkiestra została zakupioną za pieniądze związkowe, przyczem w ogólnej kwocie kilku tysięcy złotych, zapłaconych za orkiestrę, parcytypowała kwota kilkuset złotych i to nie jako subwencja Dyrekcji, lecz jako ofiara kilku kolegów, którzy otrzymane zapomogi i nagrody pieniężne nie skonsumowali sami, lecz przelali je na fundusz orkiestrowy.

Gdyby nawet udzielone zapomogi względnie nagrody pieniężne (o których mowa) traktować jako tak ujętą subwencję Dyrekcji, co nie jest zresztą wykluczonem, to i wtedy nie potrzebujemy chyba udowadniać, że żadna subwencja — z istoty swojej — nie może być podstawą do roszczenia sobie tytułu własności do subwencjonowanego przedsięwzięcia, zwłaszcza, jeżeli stanowi zaledwie cząstkę ogólnych wydatków i nie była opatrzona żadnemi warunkami jej przyjęcia.

Pomijając jednak wyłuszczone tu względy formalne, poleciliśmy Zarządowi Okręgowemu złożyć p. Prezesowi Dyrekcji oświadczenie, że orkiestra związkowa, pomimo przeniesienia jej do lokalu związkowego, będzie zawsze do dyspozycji Dyrekcji na wszelkie uroczystości narodowe i potrzeby pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Wszystkie te argumenty nie przekonały p. Prezesa Dyrekcji, który w dalszym ciągu oświadcza Zarządowi Okręgowemu, że instrumenty mają pozostać w Dyrekcji, bo — orkiestra jest nie związkowa lecz dyrekcyjna.

Po otrzymaniu relacji Zarządu Okręgowego z odbytej na ten temat konferencji z p. Prezesem Dyrekcji, poleciliśmy sprawę pozostawić narazie w zawieszeniu, do czasu okazji przybycia do Wilna któregoś z przedstawicieli Prezydjum Zarządu Głównego, któryby tę sprawę jeszcze raz omówił z p. Prezesem Dyrekcji wileńskiej.

W międzyczasie jednak zaszedł wypadek, który nie z naszej winy sprawę tę niepotrzebnie zaostrzył i który zmusza nas do niezwłocznego jej załatwienia. Oto z okazji poświęcenia sztandaru Koła Związku Niższych Funkcjonarjuszów Pocztowych w Wilnie, p. Prezes Dyrekcji wileńskiej polecił orkiestrze naszego Związku przygrywać w czasie tej uroczystości. Nie chodzi w tej chwili o przygrywanie w czasie poświęcenia sztandaru Związku niższych funkcjonarjuszów pocztowych. Chodzi nam o formę postawienia tej sprawy przez p. Prezesa Dyrekcji. Zarząd Okręgowy nie odmówiłby prawdopodobnie tej przysługi organizacyjnej swoim współpracownikom wileńskim, jednak miał prawo wymagać zwrócenia się o to z prośbą zainteresowanego Koła Związku niższych funkcjonarjuszów. Prawo to opiera się na najelementarniejszych pojęciach grzeczności i dobrego wychowania.

Pan Prezes Dyrekcji wileńskiej, polecając służbowo orkiestrze związkowej przygrywać na uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Niższych Funkcjonarjuszów, prawo to zbagatelizował, wkroczył w wewnętrzny tryb życia związkowego, przekraczając swoje kompetencje służbowe.

Wobec wymienionego stanu rzeczy zapytujemy publicznie p. Prezesa Dyrekcji wileńskiej:

1. Na jakiej podstawie prawnej zarekwirował orkiestrę wileńskiego Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Na jakiej podstawie prawnej rości do niej tytuł własności dyrekcyjnej.

3. Na jakiej podstawie prawnej wkracza w wewnętrzny tryb życia Związku.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że wszelkie umotywowane roszczenia finansowe Dyrekcji wileńskiej, powstałe w związku z zakupieniem orkiestry związkowej w Wilnie — o ile istnieją — zostaną przez nas natychmiast uregulowane.

Czekamy na odpowiedź, prosząc jednocześnie Pana Ministra Poczt i Telegrafów o wkroczenie w tę sprawę, jako Szefa Instytucji, powołanego do regulowania zarządzeń podwładnych Mu organów.

PODZIĘKOWANIE

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Poczty" mojego serdecznego podziękowania Zarządowi Głównemu Związku Prac. P. T. i T. oraz całemu personelowi Sanatorjum Zw. Prac. P. T. i T. w Zakopanem za tak wzorowe zorganizowanie Sanatorjum.

Wyjeżdżając w dniu 25 lutego 1930 r. do Sanatorjum nie miałem nadziei w tak krótkim czasie, jak 7 tygodni, osiągnąć takich rezultatów: **przyjechałem do Sanatorjum chorym, a wyjechałem zdrowym. Odżywianie w Sanatorjum bardzo dobre; przybyło mi na wadze 6 kilogramów w ciągu 7 tygodni.** Z poważaniem

Jan Drozdowski
u. p. Wilno 1.

ZAWIADOMIEMIE

Redakcja „Przeglądu Prawa Urzędniczego" prosi o zamieszczenie, że z przyczyn natury technicznej wydanie pierwszego numeru czasopisma uległo opóźnieniu. Nnumer ten wyjdzie z druku w pierwszych dniach maja b. r. Z uwagi na znaczną ilość materjału, przewiduje się wydanie numeru podwójnego (Nr. 1 i 2).

Istota i potęga związków zawodowych

III

Rosnący w siłę proletarjat występuje w zwartej falandze demokratycyzmu (czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze), jako potęga polityczna, wywalczająca sobie należne prawa najprzód w Anglji (Health Act r. 1802 i ośmiogodzinny dzień pracy) potem w innych krajach. Dopiero jednak Wielka Wojna i ruchy masowe ludności (przesiedlanie, rezerwiści, inwalidzi, bezrobotni i t. d.) przyczyniają się do organizowania w płaszczyźnie światowej społeczno - ekonomicznej, politycznej warstw pracowniczych w ramach *związków zawodowych*, jako organizacji występujących samodzielnie (układy między pracą, a kapitałem). Surogatem związków zawodowych przed Wielką Wojną były stowarzyszenia robotnicze w Italji (Societadi branciati) syndykalistyczne związki Francji, Trade-Uniony Anglji i t. z. „Artjele" w Rosji. Pierwsze obejmowały głównie robotników rolnych, podejmujących znaczne prace rolne, ziemne (n. p. przy budowie koleji, tunelów, okrętów etc.), francuskie i angielskie organizacje grupowały robotników wielkiego przemysłu, rosyjskie zrzeszały pewne gałęzie handlowo - przemysłowe nawet wytwórcze (przewóz, komunikacja, przemysł spożywczy). W roku 1919 powstają związki zawodowe w Niemczech podejmujące przeważnie prace (rolne) na swój rachunek.

W okresie powojennym związki zawodowe posiadają do rozporządzenia miljonowe armje pracowników*). 36 państw obejmuje (zastrzegam się ze względu na źródło co do pewności cyfr) ok. 25.000.000 zorganizowanych robotników, są to związki o wyłącznym charakterze robotniczym i nie obejmują związków o typie współdzielczym, lub finansowo-handlowym, a przecież i za tymi związkami stoi rzesza zorganizowanych miljonów, wszak przybliżone obliczenia**) współdzielni spożywców zgrupowanych w Międzynarodowym Związku Spółdzielni, obejmuje 31.000.000 członków, a przecież te liczby należałoby najmniej potroić dla uzyskania wyobrażenia o sile zasięgowej owych związków.

Co do Polski to w dawnej Rzeczypospolitej nie było aż do ery Stanisława Augusta właściwych zrzeszeń społecznych o charakterze zawodowem. Wyłączam tutaj oczywiście orgnizacje cechowe, powstałe w dobie średniowiecza, stowarzyszenia handlowo - finansowe, gildje kupieckie, polityczne zrzeszenia mające swe ramy organizacyjne w prawie sejmikowem, lub konfederacje, jakoteż stowarzyszenia dobroczynne, szpitalne, jałmużnicze, religijne (Bractwa), oraz kościelne (kapituły) i związki tajne (masonerja). Dopiero w ustawach Sejmu czterolniego (o mieszczaństwie) i w przepisach administracyjno-policyjnych, można doszukać się komórek związków w pojęciu nowożytnego Zachodu.

*) Jahrbuch für Politik Wirtschaft Arbeiterbewegung 1925-26. Hamburg — Berlin.

**) The people's Year Book the Annual o the English and Scottish Wholsale Societes 1928.

Dr. BIAŁYNICKI - BIRULA. 3)

POGADANKI O GRUŹLICY

W poprzednich odcinkach podaliśmy kilka głównych środków ostrożności jakie należy stosować, ażeby chory mógł zmniejszyć niebezpieczeństwo, zarażania zdrowych, z drugiej zaś strony, ażeby zdrowy człowiek przy nieznacznym wysiłku mógł ogromnie zmniejszyć dla siebie niebezpieczeństwo zachorowania.

Człowiek zdrowy jeszcze skuteczniej mógłby ustrzec się przed zarażeniem się, jeżeliby wiedział, kto z jego bliskich czy też znajomych choruje na gruźlicę. A jeżeliby każdy chory wiedział o tem, że jest chorym na gruźlicę — a wiedzieć o tem wcale nie tak łatwo, jak to później zobaczymy — jeżeliby przy tem wiedział jak się ma zachowywać, ażeby nie zarażać innych, — wówczas zakażenie gruźlicą stałoby się wypadkiem bardzo rzadkim.

Niestety społeczeństwo nie posiada o tem dostatecznych wiadomości i dlatego też człowiek zdrowy często jest narażony na to, że zarazi się nie wiedząc sam gdzie i od kogo. Cóż nastąpi wówczas? Czy zarażenie się jest równoznaczne z chorobą?

A jeśli dojdzie do „choroby", to jak to się odbywa, co się w ciele ludzkiem dzieje?

Ażeby odpowiedzieć na te pytania i na cały szereg dalszych, musimy zapoznać się choć w ogólnych zarysach z tą drugą stroną walczącą t. j. z człowiekiem (jedną bowiem stroną jest lasecznik, któregośmy poznali w ogólnych zarysach).

Ażeby człowieka poznać, musimy uświadomić sobie kilka rzeczy.

Wszystko co żyje na świecie, składa się z jednej lub wielu t. zw. „komórek". Komórką nazywamy to najmniejsze w czem może istnieć życie; jest to najmniejsza jednostka, która bez niczyjej pomocy potrafi żyć t. zn. odżywiać się, rozmnażać się i ruszać się; od niej nie może być oddzielona najmniejsza cząstka bez tego, ażeby jednostka ta nie przestała być żyjącą.

Otóż zarazki, bakterje i in. są takiemi najprostszemi organizmami jednokomórkowemi, człowiek natomiast składa się z niezliczonej ilości takich komórek.

Jeżeli życie jednokomórkowej istoty odbywa się w tej jednej komórce, to twór wielokomórkowy ma do wykonania każdej potrzeby życiowej całe zastępy specjalnie wyszkolonych komórek. Jedne z nich służą do wykonywania ruchu (mięśniowe) inne do budowy rusztowania — kośćca (kostne) inne do nadawania różnych rozkazów czy też ostrzeżeń (nerwowe) i t. p.

Komórki wyspecjalizowane w jednym kierunku tworzą t. zw. „tkanki", a więc mamy tkankę mięśniową, kostną, nerwową i t. d.

Komórki różnych gatunków łączą się nieraz ze sobą, ażeby stworzyć potrzebną dla całości ciała fabrykę lub motor, czyli t. zw. „narząd". W ten sposób jest np. zbudowane serce, płuca, żołądek, wątroba i t. d.

Do tkanek również zalicza się i krew, która jest najciekawszą częścią składową tworów wielokomórkowych i wielotkankowych.

Krew składa się z cieczy zwanej osoczem w której pływają różne składniki, a pomiędzy niemi najgłówniejszemi są tak zw. ciałka czerwone krwi i ciałka białe.

Ciałka czerwone — to wzorowo zorganizowany narząd aprowizacyjny, który dostarcza ciału ludzkiemu wszystkich potrzebnych środków odżywczych, białe zaś — to idealnie wyszkolona armja, zawsze czuwających żołnierzy, zawsze gotowych do walki z każdym wrogiem.

Jak w wojnach dzisiejszych bierze udział nie tylko armja lecz i cały naród, tak i w ciele ludzkiem nietylko walczą z wrogiem te białe ciałka (inaczej zwane leukocytami) lecz i cały organizm.

Skoro tylko zarazek wtargnie do organizmu, białe ciałka natychmiast mobilizują się i starają się zarazek zniszczyć (n. p. przetrawić, rozpuścić w specjalnych płynach), a przynajmniej unieszkodliwić, otoczyć go ze wszystkich stron sobą lub swojemi trupami. Przykładem takiej walki może być zwykły wrzód powstający na cie-

Właściwe ustroje związków zawodowych w Polsce powstają po Wielkiej Wojnie i dziś to możemy operować liczbami odnośne do ok. 85 proc. ogółu zorganizowanych zawodowo robotników (na 382 istniejących związków robotniczych). „Liczby te stosują się wyłącznie do związków robotniczych, gdyż w związkach pracowników umysłowych państwowych i samorządowych są poważne luki"***).

Do 31.12.1928 r. na ziemiach Rzplitej Polskiej było ok. 2.950.000 pracowników fizycznych i ok. 250.000 pracowników umysłowych. Wśród robotników rolnych zatrudnionych w gospodarstwach ponad 50 ha. jest ok. 650.000 robotników stałych, oraz ok. 380.000 niestałych (sezonowych). Gospodarstwa poniżej 50 ha zatrudniają ok. 120.000 robotników stałych i ok. 450.000 sezonowych. Razem robotników rolnych jest 1.500.000. Co do poszczególnych grup czynnych zawodowo pracowników nierolnych, to górnictwo obejmowało osób: 149,500 — hutnictwo: 65.000 — przemysł przetwórczy (warsztaty pnad 20 pracowników): 534.600 — zakłady amunicyjne i kolej: 68.800 — elektrownie i wodociągi: 7.000 — komunikacja: 200.000 — inne gałęzie pracowników użyteczności publ.: 10.000 — służba domowa, chałupnicy i robotnicy w warsztatach poniżej 20 osób: 180.000 — bezrobotni zarejestrowani w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy: 134.200.

Liczba członków zarejestrowanych w związkach zawodowych (r. 1928) wynosiła ok. 800.976; ogólna liczba członków płacących wkładki w związkach zawodowych (które odpowiedziały na ankietę) wynosiła: 594.386.

Przechodząc kolejno: *Związki zawodowe robotnicze, pracowników umysłowych, państwowych i samorządowych,* otrzymamy obraz przeciętny ruchu zawodowego i na tej podstawie będziemy mogli ośmielić się wysunąć pewne wnioski.

Pierwsza kategorja t j. związki zawodowe robotnicze obejmowały następujące centrale:

1) *Związek stowarzyszeń zawodowych* (26 związków, 72 sekretarjatów okręgowych, 1.638 odziałów) z 265.173 członkami,

2) *Zjednoczenie Zawodowe Polskie* (8 z — 86 s. ok. — 590 o.) z 210.244 czł.,

3) *Centrala Chrześciańskich Związków Zawodowych* (42 z. — 27 s. ok. — 154 o.) z 94.782 czł.,

4) *Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych* (10 z. — 4 s. ok. — 79 o.) z 25.442 czł.,

5) *Związki „Praca"* (2 z. — 8 s. ok. — 71 o.) z 15.720 czł.,

6) *Związki „Praca Polska"* (11 z. — 12 s. ok. — 44 o.) z 13.163 czł.,

7) *Zrzeszenie Wolnych Związków Zawodowych w Polsce* (2 z. — 6 s. ok. — 40 o.) z 6.020 czł.,

8) *Inne Związki* (99 z. — 13 s. ok. — 124 o.) z 26.328 czł.

Ogółem w tych 8 urgupowaniach (199 z. — 228 s. ok. 2659 o.) było 656.872 członków.

Dochód tych Centrali wynosił: 8.428.825 zł. — wydatki: 7.791.142 zł. Ogólnie biorąc stan finansowy Związków Zaw. w porównaniu z 1927 r. znacznie się poprawił, gdyż dochody podniosły się o: 21,2 proc., wydatki o: 20.8 proc. Bardzo interesujące są szczegóły porównawszych liczb r. 1928 z r. 1927, odnoszących się do poszczególnych pozycji budżetów związków, przedewszystkiem o ile dotyczą zapomóg, pomocy prawnej, prasy, wydatków na cele kulturalno - oświatowe, propagandy, wydatków administracyjnych; z powodu szczupłości miejsca nie możemy omawiać tych punktów.

Co do Związków Pracowników Umysłowych, centralne organizacje tych związków są: *„Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych"* i *„Konfederacja Pracowników Umysłowych".* Pierwsza skupia w swych szeregach jedynie pracowników umysłowych, zatrudnionych w zakładach prywatnych, druga obejmuje prócz pracowników zatrudnionych w zakładach prywatnych, również funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, oraz organizacje zawodów wolnych. Kilka związków pracowników umysłowych, prowadzących działalność na największej uprzemysłowionych obszarach Polskiego Górnego Śląska, po oderwaniu się od Centralnej Organizacji Związków Pracowników Umysłowych, utworzyło w 1928 roku własną centralę p. n.: *„Federacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych Zachodniej i Południowej Polski".* Centrale robotnicze (r. 1928) grupują w swych szeregach ogółem 8 związków pracowników umysłowych.

Zrzeszenia pracowników umysłowych przedstawiają się zatem w ten sposób:

1) Centrale Robotnicze (8 z.) z 8.239 członkami;

2) Centralna organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (16 z.) z 10.775 czł.;

***) Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych w Polsce 1928 — Warszawa 1930, opracował Ludwik J. Dąbrowski: — materjały rocznika zebrane są drogą dobrowolnej ankiety rozpisanej przez M. P i O. S. Wynik ankiety nieodpowiada ściśle prawdzie, ponieważ brak jest odpowiedzi ze strony pewnej ilości związków. Wyniki całkowite będą mogły być dopiero wtedy osiągnięte, gdy przepisy prawne o związkach zawodowych będą zobowiązywały je do składania sprawozdań rocznych w M. P. i O. S.

---

le ludzkiem, gdzie ropa jest poprostu zwaliskiem trupów leukocytów, które rzuciły się do walki i w niej zginęły.

Tych żołnierzy na miejsce walki dąży tak wiele, że wytwarza się formalny tłok, brakuje im miejsca, tłoczą się . jeden na drugiego, a wyrazem zewnętrznym tego jest to, co nazywamy zapaleniem — podniesienie się danego miejsca na ciele w postaci opuchnięcia, zaczerwienienia (gdyż i czerwone ciałka pędzą na obronę) i podniesienia się ciepłoty danego odcinka.

Praca obronna nie ogranicza się atoli temi czynnościami. Zaczyna się gwałtowne wyrabianie różnego rodzaju środków do zwalczania wroga, a mających na celu albo sklejenie zarazków, albo rozpuszczenie ich, albo unieszkodliwianie jadów wydzielanych przez zarazki (toksyn).

Te wszystkie środki, które organizm produkuje ku swojej obronie nazywamy „przeciwciałami".

Organizm, który jest przygotowany do walki z jakimkolwiek wrogiem, nazywamy organizmem „odpornym" na daną chorobę, na dany zarazek.

Człowiek rodzi się już z mniejszą lub większą odpornością w stosunku do tej lub innej choroby i tem się tłumaczy, że każdy z nas nie choruje na wszystkie istniejące na świecie choroby, co musiałoby nastąpić gdyby nie było w nas tej odporności.

Są ludzie, którzy nigdy nie chorowali np. na płonicę, (szkarlatyna), koklusz lub inną chorobę, na którą zapada olbrzymia większości dzieci. A dlaczego? Dlatego, że od urodzenia są oni w stosunku do płonicy czy kokluszu odporni, ich **odporność** jest **wrodzona.**

Z drugiej strony, prawie nigdy nie chorujemy dwa razy na płonicę lub tyfus brzuszny. A to dla czego? Dlatego że kiedy chorowaliśmy poraz pierwszy, to w organizmie naszym wytworzyło się tak wiele środków obronnych, że zarazki płonicy czy też tyfusu giną za każdym razem kiedy do organizmu naszego przedostaną się ponownie. Zdobyliśmy bowiem naszą odporność podczas pierwszej choroby, jest to **odporność nabyta.**

Nie dosyć na tem — wiedza lekarska potrafi obecnie wywołać taką odporność na zawołanie i bez narażenia naszego organizmu na przechodzenie danej choroby. Najlepszym przykładem takiej **odporności** wywołanej sztucznie (sztucznej) jest szczepienie ospy, co jest niczem innem jak rozmyślnem zarażaniem tą chorobą, zdrowego człowieka.

Zarażenie to jest dokładnie wymierzone i to tak, ażeby li tylko pobudzić organizm do tworzenia przeciwciał, a jednocześnie nie wywołać rozwinięcia się prawdziwej ospy.

Uczony francuski Calmett, w ostatnich latach próbuje również stosować taką sztuczną odporność i w stosunku do gruźlicy.

Wprowadza on do organizmu noworodka (gdyż jedynie ten nie zetknął się jeszcze z lasecznikiem) specjalnie przygotowane laseczniki w określonej ilości, licząc na to, że organizm zacznie produkować przeciwciała, a przez to nabędzie odporności sztucznej w stosunku do tego lasecznika. Dotychczasowe doświadczenia z tą szczepionką („szczepionka B. C. G.") są bardzo zachęcające, trudno jednak w tej chwili powiedzieć coś zupełnie pewnego, gdyż narazie jest za mało danych, względnie upłynęło mało czasu od chwili rozpoczęcia stosowania tego sposobu.

Cała sprawa nabytej odporności polega na tem, że organizm zawsze przesadza w wyrabianiu przeciwciał (czy też odtrutek) to znaczy: jeśli dla unieszkodliwienia pewnej ilości trucizny trzeba np. 1 cm.^{3} odtrutek, to organizm wyrobi ich 10 — 100 — 1000 cm^3... Słowem odtrutek powstaje wielokrotnie więcej aniżeli trzeba, wskutek tego w organiźmie pozostaje ich bardzo wielka ilość.

Dlatego też zarazki (trucizny) jakie dostaną się do ciała później, będą odrazu unieszkodliwione, przez te już gotowe, pozostałe w organiźmie odtrutki. Tem, pomiędzy innemi, tłomaczy się, że ludzie przyzwyczajają się do nikotyny, morfiny i t. p. jadów i mogą wprowadzić do organizmu takie ich ilości, które bezwarunkowo zabiją ludzi „nie przyzwyczajonych", a właściwie ludzi, którzy w organizmie swoim nie posiadają odpowiednich przeciwciał.

(D. c. n.)

3) Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych (3 z.) z 2.392 czł.;

4) Federacja Związków zawodowych Pracowników Umysłowych (2 z.) z 7.959 członkami;

5) *Generalna Federacja Pracy* (2 z.) z 167 członkami;

6) Pozostałe Związki (62 z.) z 26.539 członkami.

Ogólna liczba związków w 1928 r. była 92 z 65.929 członkami. Dochód wszystkich wynosił: 1.650.689 zł. Rozchód 1.668.084 złotych.

Z powyższego zestawienia widać jak duża liczba, bo 62 związki nie wchodzą w ramy życia związkowego, należy zaznaczyć również, że ruch zawodowy pracowników umysłowych w stosunku do robotniczego ruchu rozwija się u nas powolniej, prawdopodobnie dlatego, iż jest zbyt nowem zjawiskiem i w swem życiu organizacyjnem nie jest jeszcze dostatecznie skrystalizowanem. W r. 1928 na ogólną ilość 158 związków tylko 90 związków odpowiedziało na ankietę ministerjalną. Dochody roczne na jednego członka związku (1928 r.) wynosiły 32.88 zł.

Na ogólną liczbę 18 większych związków tylko 2 związki t. j. „Majstrów Fabrycznych w Łodzi" i „Powszechny Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce" nie miały wydatków na zapomogi. Natomiast najbardziej rozwiniętą działalność zapomogową prowadzą „Związek Farmaceutów i Pracowników Rzp. Pols." (30,5 proc. z czego na strajki przeznaczono 22,1 proc. ogólnej sumy wydatków), oraz „Związek Zawodowy Muzyków Rzpl. Polsk." (26,5 proc.). Koszty administracyjne, pomimo znacznie mniejszej ilości członków i stosunkowo większych dochodów przeciętnie są wyższe niż to ma miejsce w związkach robotniczych, sięgają bowiem np. w „Związku Zawodowym Pracowników Handlu, Przemysłu i Budownictwa": 74,2 proc. ogólnej sumy wydatków. Wydatki na prasę podniosły się w porównaniu do r. 1927 o 42 proc.

Związki Zawodowe Pracowników Państwowych i Samorządowych na ogólną liczbę 122 nadesłały tylko 47 (!) swoich sprawozdań, co stanowi jedynie 38,5 proc. ogólnej liczby związków. Najwięcej dokładne dane statystyczne nadesłały związki pracowników kolejowych.

Dr. N.

(D. c. n.)

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

PIŃCZÓW.

Urząd nasz jest o tyle szczęśliwszy, od urzędu w Żychlinie, że znajduje się dość wysoko nad powierzchnią ziemi, gdyż trzeba się do niego wspinać, po kilkudziesięciu połamanych, dziurawych i wiecznie zaśmieconych schodach, co jest niezwykle przyjemne wieczorem i w porze nocnej, gdy mroki klatki schodowej, rozjaśnia minjaturowa lampka naftowa, a zwłaszcza dla służby i publiczności, dźwigającej 20 kilogramowe paczki na pierwsze piętro.

Skoro się już człowiek dostanie do urzędu, najpierw rzuca się w oczy mała poczekalnia, przepełniona po brzegi publicznością. Poczekalnia ta, stanowiąca część pokoju, w którym mieści się kasa i cztery inne działy służby, jest oddzielona drewnianą przegrodą, wiecznie jęczącą i skrzypiącą pod naporem publiczności, tak że urzędnik co chwilę spogląda z przerażeniem, czy mu się już nie wali na głowę cała ściana, a w najlepszym razie jakaś stłuczona szyba, co już nie raz miało miejsce.

Ściany poczekalni jak i reszty ubikacji, są od dołu pomalowane farbą nieokreślonego koloru, podobno niegdyś bronzowego, obecnie jest to barwa brudnawa, gdzieniegdzie widnieją wprawdzie białe miejsca, lecz są to tylko ślady obcasów niespokojnych interesantów.

Wyżej ściana pomalowana jest na biało, lecz ponieważ miało to miejsce cztery lata temu, więc zatraciła już wszelkie cechy białej barwy, jednak w pewnych miejscach na ścianach na przestrzeni około 6 mtr. kw. widać jakieś kwiaty na bronzowem tle, gdyż prawdopodobnie urząd był kiedyś malowany. Jeżeli dodamy do tego widoku, kilka paszarpanych plakatów, będziemy mieć dokładny obraz urzędu.

Reszta ubikacji wygląda nie świetniej, lecz są różne urozmaicenia. U sufitów po rogach widać misterne szare siatki, są to tereny, gdzie od niepamiętnych czasów pająki urządzają łowy na muchy.

Jest tak ciasno, że w jednej małej ubikacji pracuje pięciu urzędników i 3 woźnych, ubikacja ta posiada piec o specjalnej konstrukcji, polegającej na tem, że jak nie dymi to nie grzeje, a który „winien" ogrzewać zarazem poczekalnię i centralę telefoniczną.

W sali tej niejednokrotnie jest tak duszne i ciężkie powietrze, że oddychanie jest nielada sztuką.

Najlepiej powodzi się urzędnikom w centrali, którzy pracują w ubikacji położonej między salą ogólną a kancelarją. Przez centralę tę stale przechodzą urzędnicy, a często i interesanci, tak że dyżurny ma ciągle w uszach oprócz dzwonków telefonicznych, stuk obcasów i monotonny huk datowników z sąsiedniego pokoju, do którego drzwi się nigdy nie zamykają, gdyż ma przez nie napływać ciepło.

W centrali bowiem niema wcale pieca, skutkiem czego w porze zimowej jest tam tak zimno, że na odmrożone ręce trzeba wkładać rękawice i urzędować w palcie, w lecie zaś potoki światła wpadające przez okno niezaopatrzone w story wprost ośle-

NASZE LEKCJE ESPERANTA

PAKAJO EL USONO (Ciąg dalszy) Neniu dubo! Kaj la pakajo venis el Usono, feliĉa lando de l'dolaroj. Almenaŭ unu samideano respondis al la petletero.

Post kvietigo de sia unua emocio li intencis tuj malfermi la pakajon por eltiri el ĝi valorajn trezorojn de Usona superfluo,— sed, pripensinte, li opiniis preferinde atendi ĝis pli oportuna okazo. „Ĉar bona argumento valoras duoble en ĝusta momento!". Kaj li sciis, ke li ne bezonus longe atendi. Li do zorge kaŝis sian pakajon en tirkeston de l'bufedo kaj kun mistera mieno de sekrete bonfarinta honestulo li retiriĝis en sian ĉambron por mediti pri malpraveco de edzinaj riproĉoj...

Sed jam baldaŭ la akre sonora voĉo de sinjorino Barko revokis nian filozofon al realeco de l'vivo.

Po Polsku — dosłownie:

Żadnej wątpliwości! A paczka przyszła ze Stanów Zjednoczonych, szczęśliwego kraju dolarów. Przynajmniej jeden współideowiec odpowiedział na jego pismo proszące.

Po uspokojeniu swej pierwszej emocji (wzruszenia) zamierzał on natychmiast otworzyć paczkę, aby wyciągnąć z niej cenne skarby Amerykańskiego nadmiaru, — lecz, pomyślawszy, uznał za stosowniejsze poczekać do lepszej okazji. „Bo dobry argument wart jest dwakroć (więcej) we właściwym momencie!". A wiedział, że nie trzebaby mu długo czekać. (On) więc starannie schował swą paczkę do szuflady kredensu (bufetu) i z tajemniczą miną poczciwca, który w sekrecie uczynił rzecz dobrą, cofnął się do swego pokoju, aby rozważać nad niesłusznością żoninych zarzutów....

Lecz już wkrótce ostro dźwięczący głos pani Barko przywołał naszego filozofa do rzeczywistości życia...

W przeciwieństwie do dotychczasowej metody, nie damy w tej lekcji żadnych bliższych wyjaśnień językowych do powyższego tekstu. Szan. uczestnicy kursu, którzy już — jak widać w wyników pierwszego konkursu — dobrze zaawansowali w nauce, zrobią sobie tę analizę sami, t. j. — porównując słowo za słowem względnie zdanie za zdaniem, uświadomią sobie, czego jeszcze dotychczas nie wiedzieli: Jakich nie znali słówek, co oznaczają poszczególne końcówki gramatyczne i słowotwórcze a także, jak niewiele różni się szyk wyrazów w zdaniach esp. od szyku wyrazów w jęz. polskim (Maleńkie różnice oczywiście muszą być). Pracę tę trzeba uskutecznić z słownikiem esperancko-polskim w ręku, ze szczególną uwagą na tabelę słowotwórczą np. słowo kvietigo składa się z pierwiastka **kviet'** — spokojny (na duchu), z sufiksu **ig**, oznaczającego czynność przechodnią i z końcówki rzeczownikowej „**o**" razem — kvieta — kvitigi — kvietigo spokojny, uspokajać, uspokojenie. I podobnie przy innych słowach złożonych. W następnej lekcji dopiero damy objaśnienia trudniejszych miejsc, których jest niewiele — przyzwyczajając U.K. w ten sposób stopniowo do samodzielności.

A teraz musimy trochę miejsca poświęcić zaniedbanej już troszkę gramatyce.

GRAMATYKA. O końcówce gramatycznej „n". Z poprzednich lekcyj wiemy już, że służy ona do oznaczenia czwartego przypadku czyli przedmiotu — Matka kocha **swego syna** — la patrino amas sian filon Ale nietylko do tego. Służy ona równocześnie do oznaczenia kierunku, w jakim się idzie (ku jakiemu czynność jest skierowana np. ptak jest w pokoju — la birdo estas en la ĉambro (bez „n"), ale ptak wlatuje **do** pokoju — la birdo flugas en la ĉambron (kierunek). Prócz tego służy ta końcówka do oznaczenia daty i czasu, np. Warszawa, dnia 30 kwietnia 1930 mówi się po esp: Varsovio, la tri-dekan de aprilo 1930 (mil naŭcent

piają urzędnika, któremu pot zalewa oczy. Wszystko jednak zależy od przyzwyczajenia, gdyż pracując regularnie codziennie minimum 10 godzin, w jednakowych warunkach, można się do wszystkiego przyzwyczaić.

Co zaś do ogólnej czystości wystarczy tyle powiedzieć, że gdy pracownik ubierze się w ubranie ciemniejszego koloru, po kilku dniach tak się ono przedstawia, jakby od początku było pięknego, szarego koloru, skutkiem czego pracownik nie pesymista, może w siebie snadnie wmówić, że posiada dwa ubrania — jedno ciemne a jedno szare.

Jaki przy takich warunkach pracy jest stan naszego zdrowia, lepiej nie wspominać!

J. S.

Wielki sukces wytwórczości polskiej

Prawdziwym triumfem polskiego przemysłu są wypuszczone rowery marki „Łucznik", które natychmiast po ukazaniu się zdobyły sobie całkowite uznanie i popularność wśród naszych miłośników sportu kolarskiego.

Rowery marki „Łucznik" produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, Fabryka Broni w Radomiu, trwałością i specjalnem przystosowaniem do naszych dróg przewyższają wszystkie typy rowerów zagranicznych.

Rozpowszechnienie tych rowerów przyczyni się niewątpliwie nietylko do utrwalenia poglądu o dobroci wyrobów krajowych, lecz również w znacznym stopniu do poprawy bilansu handlowego, przez wybitne powstrzymanie importu rowerów z zagranicy.

Plenarne posiedzenie katowickiego Zarządu Okręgowego

Dnia 8 marca 1930 r. odbyło się w Katowicach plenarne posiedzenie członków Zarządu Okręgowego przy współudziale prezesów Zarządów Kół Miejscowych.

Plenarne posiedzenie zagaił prezes Nowak, witając przedstawicieli Zarządu Głównego w osobach prezesa Stangreciaka i sekretarza Hałasa, oraz członka Zarządu Głównego Joschińskiego, prezesów wszystkich Kół Miejscowych i członków Zarządu Okręgowego.

Po odczytaniu porządku dziennego, który został uchwalony bez dyskusji, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego Prezes Nowak, poruszając w niem stosunek Związku do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach, pokrzywdzenie w awansach starszych pracowników ze Śląska, dotkliwy brak personelu, niedomagania urlopowe, niesprawiedliwe traktowanie części urzędników prowincjonalnych, szykanowanie pracowników pochodzących z Górnego Śląska, trudności organizowania orkiestry, ożywienie akcji sprzedaży znaczków uzdrowiskowych i t. p.

Przemawiając na wymienione tematy kol. Nowak zaznaczył, że najgorętszem Jego dążeniem było oprzeć swoją działalność na współpracy z Dyrekcją, gdyż uważa ewolucyjną działalność związkową za najlepszą. Jednakże zaraz na wstępie nowowybrany Zarząd Okręgowy odniósł wrażenie, że o zgodnej współpracy trudno będzie myśleć, gdyż p. Prezes Dyrekcji, już w czasie przedstawienia się Zarządu, w przemówieniu swojem dał wyraz niechęci z powodu wyboru sprawozdawcy na prezesa Zarządu Okręgowego. Niechęć ta odzwierciadliła się odrazu w trudnościach stawianych przez Dyrekcję w sprawie zezwolenia na wyjazd sprawozdawcy raz na tydzień z Wodzisławia, gdzie urzęduje, do Katowic — siedziby Zarządu Okręgowego i tylko po wielu trudnościach zezwolono mu na wyjazdy do Katowic w niedzielę, z tem nadmienieniem, że na wyjazdy i inne dni ma każdorazowo prosić o urlop z Dyrekcji, pomimo, że z Wodzisławia do Katowic jest niezbyt daleko — około godziny jazdy pociągiem — i pomimo, że chciał wyjeżdżać w czasie wolnym od zajęć, bez uszczerbku dla dobra służby.

Przechodząc do postulatów Okręgu podkreślił kol. Nowak masowe usuwanie zasłużonych starszych urzędników - ślązaków z kierowniczych stanowisk w urzędach pocztowych, za lada drobne niedokładności w urzędowaniu, powstałe z powodu niedostatecznego i niewyszkolonego personelu, lub też z powodu nieposiadania egzaminów fachowych, pomimo, że koledzy ci, przy przechodzeniu ze służby niemieckiej do służby polskiej mieli zagwarantowane przez władze polskie, że będą traktowani narówni z wszystkimi innymi urzędnikami pocztowymi.

Następnie mówca podkreślił sprawę etatów, które wobec wielkiego wzrostu ruchu są kompletnie niewystarczające, tak że w niektórych urzędach na jedną siłę przypada do 20.000 jednostek. Dopiero obecnie Dyrekcja wystąpi o dodanie 200 osób, jednak wobec nieznacznego zwiększenia w budżecie ogólnej ilości personelu, zachodzi obawa, że wniosek ten nie zostanie w całości uwzględniony. Kol. Nowak podkreślił, że sprawa ta nie byłaby obecnie tak paląca, gdyby Dyrekcja już w latach poprzednich dążyła do zwiększenia personelu, przez co nie doszłoby do tak raptownej potrzeby jednorazowego i wielkiego zwiększenia personelu. Na tle braku pracowników wynikają pokrzywdzenia urlopowe, gdyż pracownicy nigdy nie mogą wykorzystać w całości urlopów w czasie od kwietnia do października, to jest w tym okresie, który dla przemęczonych pracowników jest rzeczywiście korzystny.

---

tridek), albo: Czekałem na niego 3 godziny (czas) mówi się: Mi atendis lin tri horojn. Wkończu, mówiąc o wadze, miarach lub cenie jakiegoś przedmiotu, również używamy końcówki „n", np. ten chleb waży 2 kilogramy — tiu-ĉi pano pezas 2 kilogramojn, albo: Tamta książka kosztowała 2 marki — tiu libro kostis du markojn (1 mk. unu markon) lub: kupiłem metr sukna — mi aĉetis metron da drapo.

Zdawało-by się komuś, że wskutek takiego nagromadzenia różnych znaczeń końcówki „n" powstanie chaos i trudno będzie rozróżnić, kiedy owo „n" ma to a kiedy tamto znaczenie. Tymczasem nic podobnego. Twórca języka międzynarodowego nie napróżno pracował nad nim około lat 20, przestudjował zbyt dobrze całą budowę języków nowoczesnych i skonstatował, że w praktyce nigdy nie może być pomyłki, że nigdy nie zdarza się, aby jedno znaczenie można było logicznie zamienić za drugie. Ktoby taki wypadek znalazł, temu należałaby się nagroda — odkrywcy. Może kto z PT. Uczestników, nie wierzący powyższemu twierdzeniu, spróbuje znaleść takie zdanie, gdzieby jedno „n" przeszkadzało i zaciemniało sens drugiego..

LICZEBNIKI. Dotychczas wiemy, że liczebniki główne nie odmieniają się wcale, a porządkowe otrzymują końcówkę przymiotnikową „a" (unu — 1, unua — pierwszy) Lecz mamy jeszcze inne ich rodzaje, i tak: Skoro mówię „to jest **podwójny**, potrójny szereg", to takie liczebniki nazywają się **wielorakie**, bo wskazują na wielokrotność danego zjawiska (czworaki, pięcioraki i t. d.). W Esp. owej polskiej końcówce "ójny" lub „aki" odpowiada końcówka jedna „**obla**", a więc będzie się tłumaczyło du**obla** vico, tri**obla** vico, kvar**obla** i t. d. („vico znaczy szereg). Inny gatunek — to liczebniki **zbiorowe**, jak np idziemy we dwoje, w troje, w czworo, w pięcioro. Po esp.: Ni iras du**ope**, tri**ope**, kvar**ope** i.t.d.

Widzimy więc, le licz. zbiorowe otrzymują końcówkę „op". Wkończu **ułamki** — otrzymują końcówkę „on" a więc połowa, jedna trzecia, jedna czwarta itd. mówi się po esp.: du**ono** (**du** — dwa, **on** — ułamek, **o** rzeczownik—ułamek z dwóch części czyli połowa, a dalej triono, kvar-on-o itd. Trzy czwarte będzie wobec tego znaczyło: tri kvaronoj; a 9 dziesiątych — naŭ dekonoj i t. p.

Pozostaje nam jeszcze liczebnik **podziałowy**: „Dałem im **po** dwa, **po** trzy jabłka" — Po esper: mi donis al ili **po** du, **po** tri pomoj, czyli owo „po" ma w Esp. przy liczebnikach tosamo znaczenie co i po polsku, bo też to słówko z języka polskiego jes do Esp. wzięte, jako najłatwiejsze.

Nie potrzebujemy chyba specjalnie nadmieniać, że się samo przez się rozumie, że **każdy** z poznanych rodzajów liczebników może w Esp., o ile to tylko ma sens, przyjmować końcówkę bądź rzeczownika, bądź przymiotnika, bądź przysłówka np. Duono — połowa, duone — połowicznie, duona — połowiczny, a, e. Trio**bla** — potrójny, trio**ble** — potrójnie, a rzadziej trio**blo** — potrójność. Kvarope — we czworo (jak idą?), kvaropa irado chodzenie we czwórkę (jakie?), i wkończu — najrzadziej: jen bela „kvaropo" — oto piękna „czwórka" (czworo kolegów).

Przy mnożeniu używa się liczebników wielorakich: "2 razy 2 jest 4" — „**duoble** du estas kvar" albo też wyrazu „fojo" „raz" „du-**foje** du estas kvar".

Teraz PT. Uczestnicy Kursu przestudjują „Lekcję 7-mą" z samouczka prof. Kronenberga (str. 33 i dalsze) i przerobią podane tam 2 ćwiczenia — 15-te i 16-te z rzędu We wszystkich wątpliwych lub trudniejszych wypadkach prosimy zwracać się bez żenady do wykładowcy na adres redakcji.

Koniec Lekcji 7-mej.

Następną bolączką jest rozdział zapomóg. Zapomogi te były rozdzielane zdaje się według upodobania. Pewien urzędnik w VI stopniu w Dyrekcji P. i T. ze swoją żoną w VIII stopniu pracującą również w Dyrekcji P. i T. otrzymali na przemian sute zapomogi, nagrody pieniężne i t. p. wynoszące w ciągu roku ponad 2.000 złotych łącznie. Natomiast niektórych pocztowców którzy rzeczywiście udokumentowali wydatkowane kwoty na lekarstwa i t. p. traktowano po macoszemu, t. j. obdzielono ich po kilkadziesiąt złotych. Taki niesprawiedliwy podział zapomóg i innych nagród jak też za czynności P. K. O. powoduje uzasadnione rozdrażnienie pracowników.

Dalej kol. Nowak zaznaczył niesprawiedliwe traktowanie prow. urzędników górnoślązaków. Zdarzyły się wypadki, że za niewielkie długi osobiste zwolniono pracowniczki tutejsze po 7-miu latach służby, natomiast pozostawiono w służbie praktykantów z jednoroczną służbą, nie pochodzących z Górnego Śląska, co wywołało wielkie oburzenie i domysły, że pracownicy nie są traktowani jednakowo, a pod kątem dzielnicowym.

Na prośbę delegacji Zarządu Okręgowego by wakujące stanowisko inspektora okręgowego zostało powierzone któremuś z kandydatów miejscowych, delegacja otrzymała odpowiedź odmowną z nadmienieniem, że na stanowisko to Dyrekcja potrzebuje zaufanego urzędnika, przez co delegacja odniosła wrażenie, że zdaniem Dyrekcji pracownicy miejscowi nie są godni zaufania.

Urzędnikom pochodzącym z niemieckiej służby wytyka się przy każdej sposobności, że są to szafnerzy byli podurzędnicy, wobec czego nie powinni zajmować stanowisk Naczelników urzędów. Jest to zupełnie niesłuszne, gdyż o ile taki pracownik swoją pracą i zdaniem egzaminów dosłużył się posiadanego stopnia służbowego, który potrzebny jest do osiągnięcia pewnej klasy urzędu, to należałoby traktować go na równi z innemi kolegami tego samego stopnia.

Poprzedni Zarząd Okręgowy zakupił instrumenty dla orkiestry pocztowej i to w porozumieniu z Dyrekcją P. i T., która przyrzekła przyjęcie odpowiednich sił i częściowe zwolnienie ich z obowiązków służbowych. Obecnie stawia się wielkie trudności co do przyjęcia sił i nie wiadomo, czy wogóle zorganizowanie orkiestry dojdzie do skutku. W razie niedopełnienia tego przyrzeczenia powstanie wielka materjalna szkoda dla Kasy Związkowej.

Wobec wymienionego stanu Zarząd Okręgowy zmuszony był wnieść zażalenie do pana Ministra Poczt i Telegrafów, który przebywał w Katowicach dnia 18 listopada 1929 r., prosząc o przychylne potraktowanie. Pan Minister przyjął nas bardzo życzliwie i po opuszczeniu go, wynieśliśmy to przekonanie, że w całej pełni ufać możemy na przychylne potraktowanie naszej petycji. W osobnym memorjale prosiliśmy również p. Ministra by swoim wpływem przyczynił się do zrównania dodatku mieszkaniowego dla pocztowców płatnych ze Skarbu Państwa, narówni z dodatkiem jaki pobierają funkcjonarjusze płatni ze Skarbu Śląskiego.

W końcu kol. Nowak zaznaczył, że w związku ze złożonym p. Ministrowi memorjałem pewne jednostki, jak np. p. Golla z Królewskiej Huty i p. Mackiewicz z Bielska zaczęli puszczać pogłoski iż Zarząd Okręgowy zdąża do usunięcia kolegów z innych dzielnic i pozostawienia na Śląsku samych ślązaków. Kol. Nowak z całym naciskiem stwierdził, że jest to najskrajniejsza demagogja, gdyż Zarząd Okręgowy dąży jedynie do tego, aby w Okręgu zapanowała sprawiedliwość, a potępia dzielnicowość i wszelkie próby jej zastosowania.

Kończąc sprawozdanie kol. Nowak prosił wszystkich obecnych kolegów o otwartą i rzeczową dyskusję i zajęcie stanowiska w sprawie nakreślonej działalności prezydjum Zarządu Okręgowego.

W dyskusji zabierali głos kol. kol. Luboński, prezes Koła Bielsko Antoniewski, Czapla, Lubliniec i Węglorz. Wszyscy poruszali małą ilość etatów w urzędach i przeciążanie przez to pracowników, przymusowe wysyłanie pracowników na urlop w porze zimowej i t. d.

Jako dowód nadmiernego obciążenia pracą przytaczano przykłady, że w Bielsku przypada na 1 urzędnika 13.000 jednostek zaś w Wiśle 23.000 jednostek, kiedy według opinji władz praca jednego pracownika powinna wynosić około 7 — 8 tysięcy jednostek.

Dalej zabrał głos sekretarz, kol. Kuczowicz, który w swoim referacie naszkicował tok pracy w Zarządzie Okręgowym, poruszając sprawę: memorjału przedstawionego p. Ministrowi, zarządzenia p. naczelnika urzędu pocztowego Bielsko I o zachowaniu się funkcjonarjuszów w służbie, czynnego wystąpienia p. naczelnika urzędu Bielsko 1 wobec podwładnego podurzędnika, pracy Zarządu Okręgowego w ubiegłej kadencji, etatów w U. p. t., niedostatecznej pomocy lekarskiej, podziału zapomóg bezzwrotnych i odszkodowania za czynności P. K. O., wszystkich interwencyj, dokonanych na terenie Dyrekcji P. i T. i władz miejscowych, przyczem podniósł wielkie zasługi p. Wojewody śląskiego, Dr. Grażyńskiego w sprawach dotyczących polepszenia bytu i stanowiska społecznego pocztowców okręgu śląskiego.

Po przerwie zabrał głos członek Zarządu Głównego, kol. Joschiński, który poruszył stosunek Związku do Dyrekcji P. i T., sprawę fachowego wyszkolenia pracowników pocztowych i ich zdolność, sprawę etatów i nieproporcjonalny podział jednostek pracy w ruchu pocztowym w stosunku do ruchu telefonicznego oraz inne sprawy organizacyjne.

W dalszym ciągu przemawiali: kol. Antoniewski z Bielska w sprawie trudnego materjalnego położenia pracowników państwowych na Śląsku mimo 40 proc. dodatku kresowego, w sprawie pokrzywdzenia pracowników płatnych ze Skarbu Państwa pracujących w Woj. Śl., odnośnie do dodatku mieszkaniowego, o niezadowoleniu funkcjonarjuszów pocztowych z Bielska 1, którzy przymusowo musieli pójść na urlop wypoczynkowy w miesiącach zimowych, to jest lutym i marcu b. r. oraz w sprawie wielkiego przeciążenia pracą doręczycieli.

Kol. Polczyk poruszył stosunek Związku do Dyrekcji P. i T., sprawę opinji politycznej, wydawanej w niektórych wypadkach bardzo niesprawiedliwie, z krzywdą dla interesowanych funkcjonarjuszów. Następnie poruszył sprawę etatów w Katowicach 1, oraz połączone z tem przeciążenie pracowników.

Kol. Stolorz, prezes Koła II, oraz kol. Matejczuk, prezes Koła Rybnik poruszyli sprawę etatów i urlopu wypoczynkowego, podkreślając by urlopy były przeprowadzane w miesiącach letnich, od kwietnia do października, gdyż stan zdrowia funkcjonarjuszów Okręgu Śląskiego szczególnie tego wymaga. Wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji, oraz rezolucja, wyrażająca zaufanie Zarządowi Okręgowemu. Rezolucję przyjęto jednogłośnie, dając temu wyraz hucznemi oklaskami.

Kol. Nowak w serdecznych słowach podziękował za zaufanie zaznaczając, że zawsze leży mu na sercu dobro organizacji i jej członków. Wśród oklasków zabrał głos prezes Zarządu Głównego, kol. Stangreciak, który w przeszło godzinnym referacie przedstawił wszelkie postulaty Zw. oraz starania poczynione przez Zarząd Gł. szczególnie w sprawie budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, znaczenie kongresu ogólnego pracowników państwowych w Warszawie, stanu etatów na rok 1930/31, wykazując nieproporcjonalne zwiększenie etatów w stosunku do wzmożonego ruchu, o czem pisał szczegółowo w Poczcie, wyjaśnił pozycję kredytów na zapomogi i za godziny nadliczbowe, wyjaśnił najbliższe możliwości awansów w ruchu i administracji, stadjum w jakiem znajdują się sprawy pragmatyki służbowej i zrównania dodatku mieszkaniowego pracowników płatnych ze Skarbu Państwa na terenie Województwa Śląskiego, przyczem wskazał na pisma Ministerstwa Poczt i Telegrafów w tej sprawie, poczem wypowiedział się w sprawie zatargu, jaki nastąpił między Dyrekcją katowicką a Zarządem Okręgowym, oraz zapowiedział wniesienie memorjału do Pana Ministra Poczt i Telegrafów odnośnie skarg na postępowania naczelnika urzędu Bielsko I.

Następnie przemawiał sekretarz Zarządu Głównego, kol. Hałas, podkreślając znaczne ożywienie akcji sprzedaży znaczków uzdrowiskowych w Okręgu Śląskim, oraz pracy organizacyjnej. Ponadto przedstawił rozwój spraw sanatoryjnych i uzdrowiskowych i omówił szereg spraw indywidualnych, dotyczących członków okręgu katowickiego, udzielając wyjaśnień w niektórych sprawach, poruszonych w dyskusji. W wolnych głosach przemawiali prezes Koła Bielsko, kol. Antoniewski i prezes Koła Cieszyn, kol. Węglorz oraz kol. Joschiński w sprawie kasy pogrzebowej. Kol. Węglorz ponadto poruszył sprawę uruchomienia kursów dla praktykantów, pokrzywdzenie w awansach wielkiej liczby funkcjonarjuszów w okręgu katowickim oraz dodatku mieszkaniowego, zaznaczając, że w razie pomyślnego załatwienia tej

kwestji każdy członek chętnie złoży ofiarę na fundusz uzdrowiskowy.

Kol. Stangreciak zabrał głos w sprawie kasy pogrzebowej, podkreślając bezpodstawność odłączania jej od Zarządu Okręgowego i apelował do zebranych by nie stwarzali odrębnej kasy.

Jako ostatni przemawiali prezes Koła Król. Huta, kol. Błach w sprawie wynagrodzeń za czynności P. K. O., zbyt małych etatów, stosunków w urzędzie pocztowym Król. Huta, kol. Kuczowicz w sprawie weryfikacji, oraz emeryt kol. Bauer w sprawie osobistej.

Po uchwaleniu rezolucyj, które poniżej podajemy, wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem prezes kol. Nowak dziękując wszystkim kolegom za rzeczową i wzorową dyskusję zamknął posiedzenie.

REZOLUCJA I.

Plenarne posiedzenie członków Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzp. Pol. w Katowicach, odbywające się przy udziale Prezesów Kół Miejscowych Związku Okręgu Katowickiego, po wysłuchaniu sprawozdania Prezydjum Zarządu Okręgowego z dotychczasowej działalności uchwala:

Wyrazić Prezydjum Zarządu Okręgowego pełne zaufanie i solidarne poparcie całego Okręgu w jego akcji o poprawę warunków służby członków i uzdrowienia stosunków miejscowych.

REZOLUCJA II.

Plenarne posiedzenie członków Zarządu Okręgowego przy współudziale prezesów Kół Miejscowych Okręgu Śląskiego, wyraża pełne zaufanie i podziękowanie Zarządowi Głównemu za sprężyste postawienie postulatów pracowników pocztowych o poprawę bytu, a zwłaszcza za trudy położone nad uwzględnieniem postulatów pracowników Okręgu Śląskiego.

REZOLUCJA III.

Plenarne posiedzenie członków Zarządu Okręgowego, przy współudziale Prezesów Kół Miejscowych, przyjmując do wiadomości sprawozdanie prezydjum Zarządu Okręgowego w sprawie zrównania dodatku mieszkaniowego urzędników państwowych płatnych z Skarbu Państwa z płatnymi przez Skarb Śląski, wyraża podziękowanie p. Ministrowi Poczt i Telegrafów oraz p. Wojewodzie Śląskiemu, za tak wielkie zainteresowanie się tą sprawą i ma nadzieję, że wkrótce zostanie wyrównana krzywda, jaka spotkała ogół pracowników państwowych na Śląsku, płatnych ze Skarbu Państwa. Co do dodatku mieszkaniowego pracownicy państwowi na Śląsku są bowiem dwa razy pokrzywdzeni, a mianowicie przez powyższą różnicę z urzędnikami płatnymi ze Skarbu Śląskiego, oraz przez zaliczenie poszczególnych miejscowości (miast) na Śląsku do mniejszych klas. Zarząd Okręgowy i Zarząd Główny wzywa się, by czuwali nad tą sprawą.

REZOLUCJA IV.

Plenarne posiedzenie etc. prosi Zarząd Główny by podjął starania w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, aby w porze zimowej skrócono kredyty na siły zastępcze do przeprowadzenia urlopów wypoczynkowych, a natomiast kredyt ten podwyższono w miesiącach letnich od maja do października. Pracownicy na Śląsku domagają się tego ze względu na warunki atmosferyczne w okręgu przemysłowym, oraz przeciążenie pracą. Również by ze względu na warunki atmosferyczne był przydzielony odpowiedni kredyt dla Dyrekcji Katowickiej.

REZOLUCJA V.

Plenarne posiedzenie etc. protestuje przeciw taktyce naczelnika urzędu pocztowego w Król. Hucie, p. Golle, który bezprawnie w czasie godzin służbowych wzywał do siebie naczelników urzędów pocztowych z okręgu, powołując się na zgodę p. prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów, każąc im podpisywać petycję w sprawie pozostawienia p. Prezesa Dyrekcji na stanowisku w tut. Okręgu.

Zjazd wyraża zdziwienie, że Dyrekcja Poczt i Telegrafów nie prostowała artykułów w prasie, jakie ukazały się w tej sprawie i prosi p. Ministra Poczt i Telegrafów o zbadane tegoż, gdyż przez to wprowadza się demoralizację podwładnego personelu.

Komunikat Kasy Poż.-Oszczędn. Prac. P. T. i T.

Nawiązując do odezwy umieszczonej w organie „Poczta" Nr. 4, zarząd Spółdzielczej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej podaje do wiadomości, że pracownicy poczty, telegrafu i telefonu, pragnący należeć do Kasy, winni wypełnić odpowiednią deklarację, po którą należy zwrócić się do Zarządu Kasy (Warszawa, Plac Napoleona Nr. 8-, względnie do najbliższego Przedstawicielstwa Kasy, które na prowincji znajdują się: 1) w Lublinie, 2) w Kaliszu, 3) w Krakowie, i 4) w Wilnie.

Po wypełnieniu deklaracji i podaniu dokładnego adresu, należy wpłacić wpisowe w kwocie 2 zł. oraz obowiązkowy udział w sumie 50 zł. Dopiero wtedy Zarząd Kasy, stosownie do art. art. 9 i 10 Statutu, może przyjąć zgłaszającego się w poczet członków Kasy.

Nowoprzyjęty członek wpłaca co miesiąc składkę obowiązkową 5 złotych, która stanowi jego szczędności. Następnie po miesięcznem należeniu, może wystąpić do Zarządu z podaniem, o udzielenie mu pożyczki, która musi mieć dwóch poręczycieli z pośród stałych pracowników poczty, telegrafu i telefonu, przyczem podpisy tych żyrantów winny być zaświadczone przez miejscową władzę.

Kasa udziela pożyczek do maksymalnej wysokości 1200 zł., nie znaczy to jednak, że każdy z członków taką sumę otrzyma. W zasadzie pożyczkę udziela się w wysokości pensji plus wkłady.

Każda udzielona pożyczka musi być spłacona w ustalonym zgóry terminie nieprzekraczającym okresu 12 miesięcy, jednak terminy spłat mogą być i krótsze.

Od udzielonych pożyczek pobiera się procent, w wysokości 11 proc. od sta rocznie. Procent pobiera się proporcjonalnie, t. zn., że w miarę jak pożyczka zmniejsza się, maleje również procent.

Przykład: Od 600 zł. udzielonych na 12 rat przy oprocentowaniu 11 proc. normalnie należałoby pobrać procentu 66 zł., zaś przy procencie stosowanym przez Kasę pobiera się tylko 38 zł. 33 grosze wliczając już i opłatę stemplową.

Wymieniony procent Kasa pobiera zgóry, przyczem pobrane procenty, w razie wcześniejszej spłaty długu, nie ulegają zwrotowi.

Ponadto Zarząd podaje, że:

1) do czasu spłacenia zaciągniętej pożyczki w umówionych terminach, nowa pożyczka długoterminowa udzielona być nie może i

2) dłużnikowi przysługuje prawo spłaty długu przed terminem.

Z uwagi na częste wypadki, że niektórzy z członków poręczają pożyczki kilku a nieraz kilkunastu członkom, zaznacza się, że objaw ten nie jest pożądany, gdyż może zajść wypadek, że, w razie niesolidności dłużników, dany poręczyciel będzie ponosił odpowiedzialność pieniężną naraz za dwuch członków i wówczas znajdzie się w takim położeniu, że nie będzie mógł uzyskać pożyczki dla siebie wskutek nadmiernego obciążenia pensji.

Dalej Zarząd Kasy podaje do wiadomości członków, mających zobowiązania wobec Kasy, że wkładów oszczędnościowych, w trakcie spłaty pożyczek Kasa nie zwraca, a to z powodu, że stanowią one dla Kasy i poręczycieli pewną gwarancję. Zwrot wkładów oszczędnościowych może nastąpić tylko wtedy, jeżeli dany członek nie jest w Kasie zadłużony i zgłosi wymówienie na miesiąc przedtem.

Pozatem każdy z członków winien wiedzieć, że celem kasy jest nietylko udzielanie pożyczek, ale również „szerzenie zmysłu oszczędnościowego wśród pracowników poczt. - telegrafu przez gromadzenie ich oszczędności obowiązkowych i dobrowolnych".

Praktyczne wykonanie wymienionego ma ogromne znaczenie zarówno dla Kasy, jak i jej członków, bo Kasie przysporzy kapitału obrotowego, przy którym można będzie rozszerzyć działalność Kasy, zaś oszczędzającym wytwórzy pewne oszczędności.

Zasada oszczędności, choć w naszych warunkach życiowych trudna do przeprowadzenia, nie powinna być zaniechana ani zarzucona, lecz przeciwnie — kultywowana i prowadzona z uporem naprzód.

Oszczędności małe, drobnostkowe, winny być zgłaszane i składane do Kasy. Z nich, t. j. tych drobnych kwot powstają z czasem poważne sumy, które w krytycznych sytuacjach życiowych, jak np.: śmierć, zwolnienie ze służby i t. d. mogą przydać się i być nieocenionem dobrodziejstwem.

Oszczędności w Kasie są obowiązkowe i dobrowolne.

Obowiązkowe składają się z obowiązkowego wpłacania co miesiąc kwoty 5 zł., dobrowolne — w miarę możności, poczynając od 5 zł.

Kasa opłaca od tych wkładów specjalne procenty, np.: od wkładów dobrowolnych i lokat — 8 proc., od wkładów obowiązkowych i rachunków czekowych — 6 proc.

Oszczędzając zyskuje się podwójnie: oszczędzony grosz i procent. Każdy oszczę-

dzający ma gwarancję pewności ulokowania, bo Kasa przez swoją kilkuletnią działalność zyskała zaufanie wśród członków, których liczba wynosi dziś 3300 osób, przyczem cyfra ta stale, co miesiąc, wzrasta.

Źle więc czynią ci, co bez zastanowienia wycofują swoje wkłady obowiązkowe i dobrowolne. Posiadanie takich wkładów w Kasie jest korzystne chociażby z tych względów:

1) daje własne korzyści (posiada się pewną, własną sumę zaoszczędzoną);

2) daje możność Kasie obracania większą sumę oraz zaspakajania podań o pożyczki w szerszym zakresie;

3) daje możność oszczędzającemu uzyskania w kasie, w razie potrzeby, większej pożyczki.

W końcu Zarząd podaje, że Spółdzielcza Kasa jest instytucją o samodzielnym charakterze i kierunku działania, stąd członkowie jej winni we wszystkich sprawach, dotyczących Kasy, zwracać się bezpośrednio do niej, a nie do Związku, gdyż w ten sposób niepotrzebnie przysparzają korespondencji i Związkowi i Kasie, przez co sprawy ulegają zbędnemu opóźnieniu.

Członkowie, o ile mają jakiekolwiek pretensje, dotyczące Kasy, winni zgłaszać je do Rady Nadzorczej Kasy, która, jako organ kontrolny - nadzorczy, rozpatrzy je i załatwi.

Zarząd: *Kawczyński, Borowicz, Rennert.*

Zapowiedziane egzaminy odbyły się wprawdzie w wyznaczonym dniu; Ministerstwo Poczt i Telegr. postanowiło jednak w porozumieniu z organizacją pracowników pocztowych przedsięwzięty zamiar poddać rewizji i dopiero po zbadaniu przeprowadzić przemianowanie.

Ze Świata Poczty

NIEMCY.

Sejm Rzeszy Niemieckiej uchwalił w dniu 27 lutego b. r. w drugiem czytaniu ustawę regulującą uposażenie dla ministrów.

Roczna pensja Kanclerza Rzeszy wynosi 45.000 marek, ministra 36.000 marek. Ustawa zawiera nowe postanowienie dotyczące emerytury dla ministrów. Byli ministrowie nie mają odtąd otrzymywać stałej, dożywotniej emerytury, lecz przejściowe wynagrodzenie na czas najwyżej 5 lat, zależne od czasu urzędowania ministra.

Wynagrodzenie to ma wynosić w pierwszych trzech miesiącach pełną pensję, w dalszym terminie połowę miesięcznego wynagrodzenia.

O ile minister w czasie sprawowania swego urzędu uległ chorobie, która czyni go trwale niezdolnym do pracy, otrzymywać ma rentę.

Takąż rentę otrzymuje również, o ile przy ustąpieniu ze stanowiska ministra ukończył 65 rok życia.

Odnośna renta nie może przekroczyć kwoty 12.000 marek rocznie.

Ustawa reguluje ponadto, że jeżeli ustępujący minister był dawniej urzędnikiem państwowym, by po dymisji wzgl. ustąpieniu powołany został na odpowiednie stanowisko w administracji państwowej.

Jeżeli minister umrze w czasie kiedy pobiera rentę, to spadkobiercy przez trzy miesiące, po miesiącu śmierci, mają otrzymywać pełną rentę, a następnie stałą pensję (wdowią, wzgl. sierocą).

FRANCJA.

Urlopy dla poratowania zdrowia.

Ustawa skarbowa z dnia 30 marca 1929 zawiera artykuł, który reguluje sprawę urlopów długoterminowych dla chorych na gruźlicę pracowników państwowych.

Niezależnie od urlopów w czasie choroby, którą to sprawę regulują obowiązujące ustawy i rozporządzenia, każdy pracownik państwowy chorujący na otwartą gruźlicę może otrzymać urlop płatny **na przeciąg trzech lat**, dalszy zaś na przeciąg dwóch lat płatny w połowie.

Urlopy te udzielane są na czas 6 miesięcy i następnie na taki okres czasu przedłużane.

Korzystający z takiego urlopu pracownicy nie mogą pod karą dyscyplinarną w czasie urlopu zajmować się płatnemi zajęciami, a ponadto muszą się poddać kontroli władzy i zarządzeniom lekarzy.

Do służby wrócić może urlopowany urzędnik, o ile lekarz uzna go jako zdolnego do pracy.

Na podstawie wyżej wspomnianego artykułu ustawy skarbowej Prezydent Rzeczypospolitej wydał 10 grudnia 1929 r. w tej sprawie szczegółowy dekret.

Dekret ten określa wymagania potrzebne do uzyskania urlopu i zabezpiecza zaliczenie czasu urlopu zdrowotnego do wysługi lat oraz wszelkie prawa, jakie przysługują w czynnej służbie.

O ile urzędnik po wyzyskaniu 5 letniego urlopu zdrowotnego nie jest zdolny do służby, władza przenosi go w stan spoczynku.

Spensjonowany pracownik może w terminach 6 miesięcznych wnieść podanie o restytuowanie w służbie.

Podanie takie musi być poparte świadectwem lekarskiem, stwierdzającem wyleczenie się z gruźlicy.

×

Manifestacja urzędniczek pocztowych.

Preliminarz budżetowy na rok 1929/30 przewiduje przemianowanie pewnej ilości stanowisk etatowych urzędniczek na stanowiska urzędniczek prowizorycznych - pomocniczych.

Grożąca z tego tytułu zmiana zaniepokoiła zainteresowane w tem urzędniczki.

Powodem tych obaw było mniej samo postanowienie, jak t o że, pozostawienie urzędniczek na stanowiskach etatowych zależało od złożenia egzaminów.

Niepokój ten osiągnął swój punkt kulminacyjny, gdy zainteresowany personel dowiedział się, że pierwszy egzamin został wyznaczony na dzień 25 stycznia 1930 r.

Dnia 21 stycznia około 600 kobiet urzędniczek zgromadziło się przed kościołem Św. Klotyldy i wyruszyły pochodem w dwu kierunkach do Sejmu i Ministerstwa Poczt i Telegr., by domagać się zniesienia egzaminu.

W demonstrację tę wkroczyła policja i aresztowała 37 kobiet.

Areszt**ó**w nie zatwierdzono.

Manifestacja, aczkolwiek zasadniczego, przewidzianego skutku nie miała, to jednak przyniosła pewne rezultaty.

Walka o postulaty zawodowe.

W. P. T. T. z dnia 13 lutego b. r. czytamy, że Związek pracowników wykonawczych w celu przeprowadzenia swoich postulatów i obrony interesów personelu zajął się stworzeniem grupy parlamentarnej, która zajmie się wszelkiemi sprawami dotyczącemi pocztowców.

Starania te doprowadziły do szczęśliwego i dobrego wyniku.

Różni posłowie, z których kilku było dawniej pocztowcami dali inicjatywę i podjęli się pozyskania tych posłów, którzy interesują się położeniem pracowników pocztowych jak i ich organizacją.

Szkolnictwo zawodowe w Rosji (Z. R. R. S.).

Rosyjska administracja poczty urządziła wzorem niemieckich tygodni, poświęconych sprawom techniki telegraficznej, w ostatnim czasie tydzień dla omówienia ostatnich zdobyczy na polu teletechniki, radja i telefonji.

W wykładach, które miały miejsce w Moskwie, wzięło udział 30 pracowników z 26 różnych miast Rosji europejskiej.

W wspomnianych wykładach poruszano sprawy: 1) rozwoju techniki kablowej i telefonicznej, 2) ulepszenie kabli napowietrznych, 3) telefonów iskrowych, 4) wzmacniaczy lampowych dla prądów telef., 5) automatycznych stacyj telefonicznych, 6) podziemnych sieci telefonicznych i t. p.

Na zakończenie tych wykładów przemawiał Komisarz ludowy.

×

W Rosji odbywają się kursy administracyjne dla pracowników pocztowych. Istnieją dwa rodzaje kursów, pierwszy odbywa się raz w roku. Celem jego jest wyszkolenie i przygotowanie pracowników z służby ruchu do administracyjnej służby w urzędach pocztowych. Kurs ten trwa 1440 godzin, przyczem na każdy dzień przypada 6 godzin.

43 procent ogólnych godzin przypadą na wykłady o sprawach socjalno - gospodarczych, 47 procent na specjalne nauki i 10 procent na naukę języków — szczególnie języka niemieckiego.

Drugi kurs — urządzony dla dokształcenia pracowników w służbie ruchu odbywa się dwa razy do roku i trwa każdorazowo 816 godzin.

Z ogólnej ilości godzin wypada na wiedzę zawodową ze służby ruchu 35% — na osobne działy 51%.

J. H.

„ZBIÓRKA FUNDUSZÓW NA BUDOWĘ UZDROWISK I SANATORJÓW DLA POCZTOWCÓW TO ZASZCZYTNY OBOWIĄZEK KOLEŻANEK I KOLEGÓW".

ŻYCIE TOWARZYSKIE I KOLEŻEŃSKIE

W dniu 19 marca r. b. w **Szczercowie** została odegrana komedja w 3 aktach Zbigniewa Orwiesa **„Jego Kapralska Mość"** staraniem kol. Marjana Krzywańskiego, Kierownika Urzędu pocztowego i praktykanta kol. Bronisława Rogowskiego przy współudziale tamt. młodzieży.

Dochód 134 zł. 50. — Rozchód 88 zł. 85 gr. **czysty zysk w kwocie 45 zł. 65 gr.** Wpłacono na P. K. O. konto Nr. 14048 na cel Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów w Zakopanem.

Staraniem Zarządu Koła Miejscowego w **Kutnie** urządzono zabawę towarzyską w wyniku czego uzyskano czysty dochód **Złotych 302**, — który przekazano na cel Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów i wpłacono na P. K. O. konto Nr. 14048.

Zarząd Koła Miejscowego w **Gnieznie** z okazji Imienin Naczelnika Urzędu pocztowego kol. Aleksandra Hoffmana, celem uczczenia solenizanta zebrał od członków Związku **Złotych 50.**— i wpłacił do P.K.O. na konto Nr. 14048 na rzecz Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów.

Zarząd Koła Miejscowego w **Kaliszu** z Prezesem kol. B. Tryburczykiem na czele urządził zabawę towarzyską, w wyniku czego uzyskano czysty dochód **Złotych 32.**—, który wpłacono do P. K. O. na konto Nr. 14048 na rzecz Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów.

Dnia 9 lutego r. b. odbył się w **Krakowie** staraniem **Zarządu Koła Miejscowego Nr. 3** doroczny **„Bal Pocztowy"** pod protektoratem pp. Dyr. Juljana Walczewskiego, Marcina Hubera, Dr. Józefa Seru-Huberowej, D-rowej Serugowej, p. Pomgi, Tadeusza Kaznowskiego oraz pań Dyr. pianki i p. Bednarskiej.

Czysty zysk wyniósł **763 złote 10 gr.**, którą to kwotę rozdzielił Zarząd Koła w sposób następujący:

1) Na Sanatorjum w Zakopanem **zł. 500.—**

2) Na zapomogi dla wdów po członkach Związku Prac. Poczt. Telegr. i Telef. **zł. 263.10, Razem 763.10**, kwotę zł. **500.—** wpłacono na konto P. K. O. Nr. 14048.

Z powodu wyjazdu kol. Ignacego Sawickiego na nowe stanowisko Naczelnika U. p. w Nowojelni, **Zarząd Koła Miejscowego w Słonimiu** zainicjował zbiórkę pożegnalną w dowód szczerej przyjaźni i sympatji do kol. Sawickiego. Rezultat zbiórki wyniósł **złotych 46 gr. 50**, która to kwota została wpłacona na konto P. K. O. Nr. 14048 z przeznaczeniem na Sanatorjum w Zakopanem.

Asystent pocztowy **kol. Moskaluk z Żukowa** nadesłał kwotę **złotych 20.**—, jako dochód z przedstawienia, które odegrało Miejscowe Kółko Amatorskie. Kwotę przeznaczono na Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów.

Z okazji imienin Naczelnika Urzędu pocztowego Częstochowa 1, kol. Stanisława Ciesiołkiewicza — składają pracownicy urz. Częstochowa 1, wraz z centralą telefoniczną kwotę 70 (siedemdziesiąt złotych) na fundusz budowy Uzdrowisk i Sanatorjów.

Zacnym kolegom — dzięki!

SERDECZNE SŁOWA

W związku ze złożonemi b. ministrowi poczt i telegrafów p. posłowi Bogusławowi Miedzińskiemu życzeniami imieninowemi, które z powodu nieobecności Solenizanta złożyliśmy na ręce Jego brata por. Miedzińskiego, otrzymaliśmy następujący, serdeczny list p. posła Miedzińskiego:

Wielce Szanowny Panie Prezesie i Drodzy Koledzy!

Niezmiernie żałuję, że nie mogłem osobiście przyjąć Waszych cennych i miłych życzeń, które zechcieliście złożyć w dniu moich imienin. Przyznaję się szczerze, że wzruszyły mnie one do głębi serca.

Fakt Waszej pamięci o współpracy naszej, któremu daliście wyraz w rok po mojem ustąpieniu ze stanowiska ministra poczt i telegrafów, jak i wspaniałą księgę pamiątkową, którą zostałem przez Was obdarzony — przyjąłem tak szczerze i serdecznie, jak ofiarowane były. Sprawiliście to, że tegoroczny dzień moich imienin pozostanie dla mnie nazawsze niesłychanie miłem i cennem wspomnieniem.

Zechce Pan, Panie Prezesie, przyjąć moje gorące podziękowanie zarówno dla Pana i tych Kolegów, którzy byli łaskawi odwiedzić mnie dnia 22 marca, jak i dla wszystkich tych Kół, Organizacji i Osób, których podpisy znajduję w księdze pamiątkowej.

Przy tej sposobności łączę serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszego rozwoju i powodzenia w pracach dla całego Związku.

Warszawa, dnia 28 marca 1930 r.

Bogusław Miedziński.

Serdeczne słowa!

POJEDYNKI

Wezwani na „Pojedynek" przez kolegów U. p. Kiwerce przekazujemy na konto Nr. 14048 budowa Uzdrowisk i Sanatorjów — kwotę **Zł. 11 gr. 50** z równoczesnem wezwaniem do dalszego koleżeńskiego „Pojedynku" U. p. Puławy, Szydłowiec, Radomia, Skarżysko - Kamienna 2, Ostrowiec Kielecki, Ostróg nad Horyniem, Końskie, Kołomyja 1, Zamość 1, i Chlewiska.

×

Wezwanie U. p. Zdołbunowa przyjmujemy. Składamy na Sanatorjum w Zakopanem kwotę **złotych 150.**

Zarząd Koła Miejscowego Radom:

Prezes: (—) S. Jerski.

Sekretarz: (—) Polakiewicz.

×

W odpowiedzi na wyzwanie U. p. Szumsk k/Krzemieńca pracownicy Urzędu pocztowego Ostróg n. Horyniem zebrali kwotę **złotych 14** i wpłacili na konto P. K. O. Nr. 14048, na fundusz Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, jednocześnie wyzywając do „Pojedynku" kolegów z U. p. **Kołki, Dubno i Zdołbunów.**

Miło zaznaczyć nam, iż prócz ofiarności koleżeńskiej Urząd poczt. Ostróg n. Horyniem pod względem sprzedaży znaczków Uzdrowiskowych, w okręgu Dyrekcji Lubelskiej, stoi również na pierwszem miejscu.

LIST DO REDAKCJI

W związku z atakami w gazetach secesyjnych na rzekomy głód i nieporządki w sanatorjum w Zakopanem, śpieszę w imię prawdy podać do wiadomości tych, którzy nie mieli możności bezpośredniego zetknięcia się ze stosunkami panującemi w Sanatorjum, co następuje:

W styczniu r. b. będąc na kuracji w sanatorjum związkowem, zwracałem szczególną uwagę na organizację tego zakładu, a przed wyjazdem uwagami swemi podyktowanemi względami na dobro idei związkowej, podzieliłem się z kol. Geyerem jako przedstawicielem Zarządu Głównego.

Publicznie stwierdzam, że nieprawdą jest jakoby odżywianie w sanatorjum było niedostateczne.

Podawane potrawy są bardzo pożywne i tak obfite, że każdy może jeść tyle, ile zechce.

Różnorodność potraw zaspokoić może najwybredniejszego smakosza, a pozatem jest możność zastąpienia obiadowych dań mięsnych, jajecznicą, omletem lub inną potrawą, według życzenia.

Warunki higjeniczne są bardzo dobre, sprzyja już temu luksusowe urządzenie gmachu. Personel sanitarny stoi w zupełności na wysokości zadania.

Niedorzecznością jest uskarżanie się na niedostateczny nadzór lekarski, wprost przeciwnie, opiekę mieliśmy okrągłe 24 godzin, gdyż i w nocy wzywano p. D-ra Jagodowskiego do cięższej chorych. Z nastrojów pacjentów wywnioskowałem, że wprost ubóstwiali swoich lekarzy. Oczywista niepodobna wymagać podobnych uczuć od autora oszczerstw, będącego zdala od biedaków trawionych gorączką choroby.

Opinję moją o stosunkach panujących w sanatorjum opieram na wieloletniem doświadczeniu z bytności na kuracji w sanatorjach zachodniej Polski.

Na podstawie tego, właśnie doświadczenia stwierdzam, że jedyne zło jakie panuje w sanatorjum, to brak posłuchu dla regulaminu zakładowego. Zastosowanie w praktyce rygoru bezwzględnego usuwania z zakładu za pogwałcenie regulaminu, stworzy w sanatorjum warunki pobytu bardzo przyjemne i pożyteczne.

Kończąc, pozwolę sobie na tej drodze przesłać moje serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę Panu Doktorowi Bielynickiemu - Biruli, Panu Doktorowi Jagodowskiemu oraz Zarządowi Sanatorjum.

Łączę wyrazy głębokiego poważania.

STANISŁAW GAC,
naczelnik u. p. Gniew.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

LWÓW (Dyrekcja).

W dniu 8 marca 1930 r. odbyło się przy udziale 50 członków Walne Zgromadzenie Członków Koła miejscowego Lwów 4. (Dyrekcja Poczt i Telegrafów) o godzinie 19.30 w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika 20.

Po zagajeniu Walnego Zgromadzenia przez Prezesa ustępującego Zarządu, kol. Włodzimierza Pruszyńskiego i wyborze Przewodniczącego w osobie kol. Wołoszynowicza, oraz sekretarza w osobie kol. J. Litwińskiego przyjęto odczytany protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia z 18. stycznia 1929 r. bez zastrzeżeń do wiadomości, poczem kol. Włodz. Pruszyński zdał sprawozdanie z działalności Koła za czas od 18 stycznia 1929 r. do 8 marca 1930 r.

W sprawozdaniu swem kol. Wł. Pruszyński podał do wiadomości zebranych, że stan Członków Koła wynosił w dniu 1 marca 1930 roku 138 osób, t. zn. od stycznia 1929 r. wzrósł o 25 członków.

Praca wydziału w czasie minionej kadencji uwydatniła się w dwóch kierunkach, a mianowicie w pracy około spraw ogólnych, dotyczących urzędników Dyrekcji, oraz w pracy w powołanej do życia sekcji muzyczno - oświatowej „Start".

Następnie sekretarz Koła, kol. J. Schab wygłosił referat o poczynaniach i zabiegach Zarządu Głównego i Okręgowego.

Sprawozdanie kasowe złożyła skarbniczka Koła, kol. Zofja Nizinkiewicz. Bilans zamknięto saldem 2133 zł. 39 gr.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej złożonem przez kol. Limanowskiego, które przyjęto do wiadomości, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Na wniosek kol. Schaba wybrano Komisję matkę, celem ustalenia listy kandydatów na członków nowego Zarządu, poczem przeprowadzono głosowanie kartkami.

W czasie skrutynjum, ze względu na spóźnioną porę, przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego „wnioski i interpelacje".

Kol. Sakowski poruszył sprawę udzielania zaliczek na płacę urzędnikom prowizorycznym i stawiał wniosek o poczynienie starań, by zaliczki na płace mogły być przyznawane również praktykantom referendarskim. Interpeluje również w sprawie budowy domu Związkowego we Lwowie i zapytuje, komu będą w tym domu wynajmowane mieszkania.

Kol. Dubaj stawiał wniosek w sprawie stworzenia Kasy Koleżeńskiej na wzór spółdzielni udziałowej.

Kol. Strokoń proponuje podjęcie kroków o przyznanie rodzicom samotnych urzędników, pozostających na ich wyłącznem utrzymaniu dodatku ekonomicznego i prawa korzystania z państwowej pomocy lekarskiej.

Wszystkie powyższe wnioski uchwalono jednomyślnie.

Na interpelację kol. Sakowskiego w sprawie wynajmu mieszkań w domu związkowym udziela wyjaśnień kol. Harasimowicz. Po zakończeniu tego punktu obrad ogłoszono wynik wyborów, który wypadł następująco:

Prezes kol. Włodz. Pruszyński; wiceprezes kol. Wołoszynowicz; sekretarz kol. Wiśniewski; zastępca sekretarza kol. Cieślik; skarbnik kol. Fastnacht; zastępca skarbnika kol. Hlady; członkowie wydziału kol. kol. Łukomski, Kleiner, Nizinkiewicz, Makusch, Mazur; delegat do Okręgu kol. Dziduszko; zastępcy: kol. kol. Gawlikowski, Łabęcki, Olpiński; Komisja rewizyjna: kol. kol. Strokon, Garścia, Kruszyński; zastępcy: kol. kol. Limanowski, Kannenberg.

Przewodniczący stwierdził porządek obrad jako wyczerpany, wobec czego walne zebranie zamknięto.

SOSNOWIEC.

Dnia 23 marca 1930 r. odbyło się w sali związkowej doroczne walne zebranie członków Koła Miejscowego w Sosnowcu przy współudziale Prezesa Zarządu Okręgowego w Krakowie kol. Kaznowskiego.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Konotopski, którego następnie wybrano przez aklamację przewodniczącym zebrania. Na sekretarza powołano kol. Nowosielskiego, a na asesorów kol. Dąbczewskiego i Korubę.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania i zatwierdzeniu go Prezes kol. Konotopolski złożył obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności Koła zaznaczając, że przy pomocy Zarządów Okręgowego i Głównego oraz Naczelnictwa Urzędu wiele spraw zostało pomyślnie załatwionych i dlatego na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu, Okręgowemu i Naczelnictwu Urzędu za przychylne odnoszenie się do słusznych żądań Koła, oraz całemu Zarządowi Koła za owocną pracę.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Gandziarski: przedstawiając szczególnie rozwój Kasy Koleżeńskiej. Oszczędności członków **na dzień 1.I.1930 wynoszą 13.858 zł. 50 gr.** Kapitał zapasowy 1,163 zł. 11 gr. Pożyczek wydano 521 na kwotę 86.420 zł. 62 gr.

Stan członków kasy pogrzebowej na dzień 1. I. 1930 wynosi 100 członków. W roku 1929/30 kasa wypłaciła zasiłku pośmiertnego 1,200 zł. dla rodzin trzech członków kasy. Obecny stan kasy pogrzebowej wynosi 1.256 zł. 62 gr.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto bez dyskusji poczem w imieniu komisji rewizyjnej zabrał głos kol. Koruba oświadczając, że księgi zostały dokładnie sprawdzone, stwierdzono zgodność i dlatego stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, które zebrani jednogłośnie uchwalili.

Następnie uchwalono budżet na rok 1930/31.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Prezes J. Konotopski, vice prezes J. Pląder, sekretarz A. Nowosielski, buchalter J. Gandziarski, skarbnik F. Kasprzyk, bibljotekarz B. Fortuna i gospodarz. St. Sporysz i J. Łysek. zastępcy Zgrzebnicki i Szumski.

Do komisji rewizyjnej weszli: A. Koruba, M. Augustyn i W. Krowicki, jako zastępcy Kobiński i Władysław Kawka.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Kaznowski, w dłuższem przemówieniu zobrazował znaczenie i działalność Związku nadmieniając, że pełne korzyści osiągniemy przez jedność, ofiarną i pełną poświęceń dla ogółu pracę.

Następnie uchwalono podnieść ilość obowiązujących wkładów w kasie pożyczkowo - oszczędnościowej z 2 na 3.

Kapitał zapasowy w kwocie zł. 1.395 gr. 34 rozdzielić pomiędzy członków wpisując do książeczek oszczędnościowych.

Do statutu kasy pogrzebowej uchwalono poprawkę, że do kasy pogrzebowej może być przyjęty członek do 50 roku życia.

W końcu wreszcie uchwalono następujące rezolucje: Zebrani domagają się:

1) jaknajszybszego wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej uzgodnionej z Zarządem Głównym Związku.

2) przyznania pracownikom działów kasowych dodatku kasowego.

3) całkowitego zniesienia opłat szkolnych od dzieci pracowników pocztowych uczęszczających do szkół państwowych i prywatnych.

4) z powodu szalonej drożyzny w Zagłębiu Dąbrowskiem przyznania dodatku drożyźnianego w wysokości 40% jaki otrzymują pracownicy na Górnym Śląsku.

5) powiększenia etatów urzędniczych i niższych pracowników pocztowych dla Sosnowca.

6) umundurowania dla urzędników, wzgl. odpowiedniego ekwiwalentu.

7) Kreowania urzędów pocztowych na peryferjach miast.

Pozatem uchwalono rezolucję wyrażającą pełne uznanie Zarządowi Głównemu i Okręgowemu za skuteczną i owocną pracę dla ogółu pracowników pocztowych.

Na tem zebranie zakończono.

ŚWIECIE.

Dnia 9 marca 1930 r. odbyło się walne zebranie członków Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes Koła Miejscowego kol. Niewiada, witając w serdecznych i gorących słowach Prezesa Okręgowego kol. Wróblewskiego, Dyrektora m. Upt. Przystarskiego i licznie przybyłych członków. Po odczytaniu i przyjęciu porządku obrad nastąpił wybór Prezydjum i to przewodniczącego Prezesa Zarz. Okr. kol. Wróblewskiego i sekretarza kol. Wowera.

Następnie złożyli sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za ubiegłą kadencję, prezes kol. Niewiada i skarbnik Ubołowski. Kol. Madeja w imieniu komisji Rewizyjnej stwierdził zgodność bilansu kasowego, i wzorowe prowadzenie ksiąg, stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co jednogłośnie uchwalono.

Po 5 minutowej przerwie wybrano ponownie jednogłośnie dotychczasowy Zarząd w następującym składzie.

Prezes kol. Niewiada, wiceprezes kol. Małek, sekretarz kol. Wower, zastępca kol. Gładykowski, skarbnik kol. Wesołowski.

Kom. rewizyjna: koleżanka Mikowska i kol. Koźlak. Ławnicy kol. Madeja i kol. Błażejewski.

Po wyborze zarządu wygłosił obszerny referat Prezes Okręg. kol. Wróblewski w sprawie poprawy bytu pracowników poczt. telegr. i telef., poruszając poszczególne postulaty oraz wszelkie poczynione starania. Na wniosek prezesa kol. Niewiady uchwalono następującą rezolucję:

Członkowie Koła Miejscowego Świecie n/W. zgromadzeni na rocznem walnem zebraniu dnia 9 marca 1930 r. składają Przewodniczącemu Zarządu Okręg. kol. Wróblewskiemu oraz Zarządowi Głównemu, szczególnie Prezesowi Stangreciakowi najserdeczniejsze podziękowanie za dotychczasowe trudy poniesione dla dobra kolegów, mając pełne zaufanie do wszelkich poczynań władz związkowych.

W wolnych głosach przemawiali kol. Koźlak i prezes kol. Niewiada w sprawie popierania akcji sprzedaży znaczków na uzdrowisko, stawiając za wzór niektóre Urzędy i zachęcali obecnych do dalszej współpracy z Zarządem Głównym.

Na wniosek kol. Nowaka uchwalono:

1) dodatkowe opłacanie składek kwartalnych na rzecz Koła M. w wysokości 50 gr.

2) urządzenie wspólnej wycieczki w czerwcu b. r. do Terespola,

które to wnioski zostały jednomyślnie przyjęte. Pozatem zabierali jeszcze głos kol. Małek, kol. Bogdański i inni. Jako delegata na zjazd okręgowy wybrano jednogłośnie prezesa kol. Niewiadę.

Na tem zakończono zebranie trzykrotnym okrzykiem na cześć Zw. Pr. P. T. i T. Rz. P.

JAROSŁAW.

W dniu 16 marca odbyło się doroczne Walne Zgrom. członków Koła Miejscowego. Zarząd Główny i Okręgowy reprezentował kol. Rudnicki, wiceprezes Zarz. Głównego i prezes Zarz. Okręgowego we Lwowie.

Zgromadzenie otworzył o godz. 17-tej prezes Koła, kol. Stan. Baran, witając przybyłych członków, przedstawiciela Zarz. Gł. oraz naczelnika Urzędu, kol. Z. Kurka.

Po przyjęciu porządku dziennego, prezes Koła, złożył obszerne i rzeczowe sprawozdanie z działalności Zarządu, poczem skarbnik Koła, kol. Drillich, złożył sprawozdanie kasowe.

Imieniem Kom. Rewizyjnej zabrał głos kol. Sroka, który zaznaczył, że księgi kasowe prowadzone są wzorowo, wszystkie wydatki są uzasadnione i należycie udokumentowane a gospodarka Zarządu jest oszczędna. W konkluzji Kom. Rewizyjna zgłosiła wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przemawiał kol. Rudnicki, który prawie w 2 godzinnem referacie zapoznał zebranych z działalnością Zarz. Okręgowego i Głównego, oraz z działalnością i programem Związków zrzeszonych w Centr. Kom. Porozumiewawczej.

W zakończeniu sprawozdania swego kol. Rudnicki podkreślił, że działalność Zarządu Koła Jarosław, dzięki gorliwej, a bezinteresownej pracy prezesa Barana i sekretarza Sławka, zasługuje na wyróżnienie, wobec czego proponuje, ażeby wniosek Kom. Rewizyjnej uzupełnić podziękowaniem i uznaniem dla ustępującego Zarządu.

Wniosek ten, wraz z uzupełnieniem kol. Rudnickiego, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

Następnie, na wniosek jednego z uczestników, przez aklamację wybrano dotychczasowy Zarząd Koła ponownie w następującym składzie: prezes, kol. Stanisław Baran, sekretarz — kol. Sławek, wiceprezes — kol. Syrek, skarbnik — kol. Drillich, członkowie Zarządu — kol. kol. Decowski, Tabisz, Schubuth, zastępcy: Bobulski i Fried.

Komisja Rewizyjna: Sroka, Blok i Górecki, zastępca — Kulczycki.

Po wyborze Zarządu uchwalono następującą rezolucję: Walne Zgromadzenie Członków Koła Jarosław składa Zarz. Głównemu Związku najserdeczniejsze podziękowanie za dotychczasową pracę dla dobra ogółu kolegów, we wszystkich poczynaniach zapewnia swe poparcie i wyraża swe pełne zaufanie.

ŻETONY



Komunikujemy powszechnie, iż Zarząd Związku Pr. Poczt, Telegr. i Telef. ustalił odznakę związkową w formie „żetonu", którą zaleca do nabywania i noszenia przez wszystkich Członków naszego Związku.

Całkowity zysk ze sprzedaży „żetonów" przeznaczony został na powiększenie funduszu budowy Uzdrowisk i Sanatorjów dla Pracowników Poczt i Telegrafów. Cenę „żetonu" wraz z przesyłką pocztową ustalono na złotych 3 gr. 50.

Przy zamawianiu „żetonów" należy podać pełne imię, nazwisko, stanowisko służbowe oraz datę ostatniego awansu względnie czas pozostawania bez awansu służbowego.

Zorganizowanie sprzedaży „żetonów" powierzono Referatowi Budowy Uzdrowisk. Wszelkie zamówienia i gotówkę należy kierować pod adresem: Budowa Uzdrowisk i Sanatorjów dla Pracowników Poczt i Telegr. w Warszawie — konto P. K. O. Nr. 14048. Za zaliczką pocztową „żetonów" nie wysyła się.

Równocześnie zastrzega się, że nikt poza Zarządem Głównym Związku nie ma prawa zamawiać „żetonów" u wytwórców, jak również zajmować się sprzedażą „żetonów" bez upoważnienia Zarządu Związku. Odpowiednie zastrzeżenia poczyniono.

Komunikat

Zarząd Koła Miejscowego Warszawa 1, Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P. niniejszem podaje do wiadomości Sz. Członków Koła, że w dniu 18 maja 1930 r. odbędzie się uroczystość poświęcenia Sztandaru Koła, ufundowanego ze składek wszystkich członków.

Program uroczystości, związanych z poświęceniem Sztandaru, ustalono, jak następuje:

godz. 8. m. 30: Zbiórka delegacyj i pocztów sztandarowych na dziedzińcu Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

godz. 9: Wymarsz do Katedry (ul. Mazowiecką, Królewską, Krakowskiem Przedmieściem, pl. Zamkowym do ul. Ś-to Jańskiej).

godz. 9 m. 30: Uroczysta Msza Św. w Katedrze. Poświęcenia sztandaru dokona J. E. ks. biskup Stanisław Gall.

godz. 10 m. 30: Pochód do grobu Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńca.

godz. 11: Uroczysta Akademja w sali Rady Miejskiej, podpisanie aktu erekcyjnego oraz wbijanie gwoździ.

godz. 14: Wspólny obiad w hotelu Rzymskim.

O jaknajliczniejszy udział Sz. Członków upraszamy.

Za Zarząd Koła

M. Nejmanówna — Sekretarz.

R. Janicki — Prezes.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. † p.
STEFANJA KRZYWKÓWNA
kierowniczka urz. poczt. w Tyczynie, członek Zarządu Koła Miejsc. Zw. P. P. T. i T. w Rzeszowie zmarła dnia 15 kwietnia 1930 r. w 30 roku życia.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Koła Miejscowego.
Związku Prac. P. T. i T. w Rzeszowie.

ś. † p.
BARTŁOMIEJ BABIŃSKI
em. naczelnik poczty Laskowice zmarł dnia 4 kwietnia przeżywszy lat 59. Zmarły był długoletnim członkiem Związku, dobrym kolegą i przełożonym.

Cześć Jego pamięci.

ś. † p.
MICHAŁ MIKOSZ
ekspedjent pocztowy w Tarnowie, długoletni członek naszego Związku, zmarł dnia 3 kwietnia 1930 w wieku 53 lat.

Cześć Jego pamięci.

ś. † p.
WŁADYSŁAW HUTKA
asystent pocztowy u. p. Jarosław, członek Związku, po krótkich cierpieniach zmarł dn. 25 ub.m.

Cześć Jego pamięci.

Ś. p. Joachim Trusiewicz, em. kontroler w VIII st. sł. u. p. t. Kowel I, zmarł dnia 2 kwietnia 1930 r. w miasteczku Maciejowie, przeżywszy lat 57. Zmarły był długoletnim członkiem tut. Koła Miejscowego.

Cześć Jego pamięci!

ZAMIANA

Zamienię miejsce służbowe w Śniadowie z. Łomżyńska na miasto powiatowe lub Warszawę.

Mieszkanie blisko urzędu, pokój i kuchnia — 16 zł. miesięcznie. Życie bardzo tanie.

Łaskawe zgłoszenia dla Czesława Czyżewskiego, pocztyljona w Śniadowie.

PODZIĘKOWANIE

P. Koledze Godusławskiemu składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie, jako obrońcy dyscyplinarnemu za bezinteresowną a skuteczną obronę na rozprawie dyscyplinarnej Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Prezesie Rady Ministrów.

Wojciech Żuwaw, u. p. t. Radom.

BILANS KASY POGRZEBOWEJ
Koła miejscowego Warszawa I

za czas od dnia 22 lutego 1929 r. do dnia 1 maja 1930 roku.

PRZYCHÓD		ROZCHÓD	
Wpływy ze składek członkowskich	Zł. 26 403.94	1. Wypłacone zapomogi pogrzebowe 25 zapomóg á Zł 600 . . =	Zł. 15.000.—
		2. Koszty handlowe i za prowadzenie Kasy Pogrzebowej . . .	„ 2.350 —
		3. Koszty manipulacyjne na koncie w P. K. O.	„ 55.—
			Zł. 17.405.—
		Nadwyżka	„ 8.998.94

Bilans netto w dniu 30 kwietnia 1930 r.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
1. Kasa Spółdzielcza Rachunek Oszczędnościowy	Zł. 25.000,—	Kapitał własny	Zł 27.977,34
2. Kasa Spółdzielcza Rachunek Bieżący	„ 1.436,77		
3. P. K. O. konto 3367	„ 540,57		
4. Pożyczka do zwrotu	„ 1.000,—		
	Zł. 27.977,34		Zł 27.977,34

1. Obecny stan majątkowy Kasy Pogrzebowej na dz. 1 maja 1930 r. wynosi . . . . . Zł. 27.977,34
2. Stan majątkowy przyjęty od starego Zarządu w dniu 22 lutego 1929 r. . . . . . . „ 18.978,40

Zwiększenie się zasobów Kasy Pogrzebowej w bieżącej kadencji . . . . . Zł. 8.998,94

ZARZĄD KOŁA:
(—) *R. Janicki* (Prezes)
(—) *W. Buraczyński* (Skarbnik)
(—) *M. Nejmanówna* (Sekretarz)

KOMISJA REWIZYJNA:
(—) *J. Michałowski* (Przewodniczący)
(—) *H. Sobieszczański* (Sekretarz)
(—) *Fr. Bilik* (członek)

OFIARY
na „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy"

Saldo z przeniesienia:
Złotych **4.054** gr. **49.**
Mkn. (w złocie) **10.**—
Dolar ameryk. **1.**—

Nr. 510. Zł. 1. — kol. Stefan Fuchs — Nacz. U. P. Krzemieniec.

Nr. 511. Zł. 4. — kol. Józef Daniec — Starszy kontroler pocztowy U. P. Toruń 1.

Nr. 512. Zł. 0.50 — kol. Józef Pawelski — Naczelnik U. P. Barcin.

Nr. 513. Zł. 4. — kol. Titienko — Kierownik U. P. Gorzkowice.

Nr. 514. Zł. 2.40. — Pracownicy Urzędu Pocztowego Tomaszów Lubelski.

Nr. 515. Zł. 2. — kol. Borys Charłampowicz— Kierownik U. P. Plissa.

Nr. 516. Zł. 6.50 — kol. Jan Kwaśnicki — Starszy kontroler pocztowy we Lwowie.

Nr. 517. Zł. 3.50. — kol. Leontyna Tarkowska. — Starszy asystent Min. P. i T. w Warszawie.

Nr. 518. Zł. 1.50. — kol. Stanisław Jankowski. — Starszy kontroler U. P. Wilno 1.

Nr. 519. Zł. 2. (3-a rata) — kol. Eugenjusz Sobolewski. — Naczelnik U. P. Janowiec.

Nr. 520. Zł. 2. — kol. P. Skarżyński — Kierownik U. P. Kodeń.

Nr. 521. Zł. 1.50. — kol. Teodor Sydorak. — Kierownik Oddziału w U. P. Katowice.

Nr. 522. Zł. 5. — Jako kara za obrazę funkcjonarjusza pocztowego w Śliwicach.

Nr. 523. Zł. 10. — kol. S. Milberg — Kontroler U. P. Stanisławów 1, skarbnik Koła miejscowego pobrał od stron za załagodzenie sporu.

Nr. 524. Zł. 10. — Pracownicy Urzędu Pocztowo - telegraficznego w Kałuszynie — z okazji Imienin Naczelnika Urzędu.

Nr. 525. Zł. 15. — p. K. Żmudziński z Mroczy w myśl dobrowolnej ugody za obrazę.

Nr. 526. Zł. 6. — kol. Bronisław Sobociński we Włocławku.

Nr. 527. Zł. 3. — p. Moszek Szmul Sztengel — dobrowolna ofiara przy podjęciu w U. P. Tyszowce listu poleconego z Ameryki.

Nr. 528. Zł. 15. — Dobrowolne ofiary, złożone przez interesantów w Urzędzie Pocztowym Sochaczew.

Nr. 529. Zł. 14.61. — Dobrowolne ofiary pracowników U. P. Wronki.

Nr. 530. Zł. 10. — Koło Miejscowe Mysłowice.

Nr. 531. Zł. 25. — kol. Zbigniew Antoni Radziszewski — z U. P. Białystok 2.

Nr. 532. Zł. 3. — kol. Wł. Półchłopek — Naczelnik U. P. Opalenica.

Nr. 533. Zł. 1. — kol. Zofja Zającówna. — Urzędniczka U. P. Dąbrowa Górnicza.

Nr. 534. Zł. 1.50. — kol. M. Kapelusz — Kontroler poczt. U. P. Brodnica nad Drwęcą.

Nr. 535. Zł. 1. — kol. Stefan Fuchs — Naczelnik U. P. Krzemienice.

Nr. 536. Zł. 5. (szósta rata) — kol. Michał Grzegorczyk — Naczelnik U. P. Kościerzyna.

Nr. 537. Zł. 5. — kol. Kazimierz Maliński z Małkini.

Nr. 538. Zł. 3. (5-ta rata) — kol. Franciszek Trojanowski — Naczelnik U. P. Hrubieszów.

Nr. 539. Zł. 1. — p. Stanisław Jeżewski z Bełchatowa (tytułem kary).

Nr. 540. Zł. 3. — kol. Sławomiry Filipczuk — Asystent U. P. Ciedlce 1.

Nr. 541. Zł. 1. — kol. Krzyżanowski — Asystent U. P. Siedlce 1.

Nr. 542. Zł. 6. — kol. Główczyński — Prezes Koła Włocławek (12 proc. uzyskane od sprzedaży losów loterji fantowej Stowarzyszenia Rezerwistów R. P.).

Nr. 543. Zł. 30. — Pułkownik Michał Staniewski z Krakowa, jako datek za odnaleziony portfel z pieniędzmi, zagubiony w U. P. Kraków 1.

Nr. 544. Zł. 3. (4-ta rata) — Marjan Misiewicz — Naczelnik Urz. Telegr. Grudziądz.

Nr. 545. Zł. 50. — Koleżanki telefonów U. P. Włocławek.

Nr. 546. Zł. 2.50. — Pracownicy Urzędu Pocztowego Tomaszów Lubelski.

Nr. 547. Zł. 3. — kol. Bronisław Sobociński z U. P. Włocławek.

Nr. 548. Zł. 12.50. — Koleżanki telefonów cetnrali Grudziądz — za otrzymane pozwolenie na zmianę służby planowej.

Nr. 549. Zł. 2. — kol. Szkudlarek z Kiszkowa.

Nr. 550. Zł. 23.60. — kol. kol. M. Kornassary, — Naczelnik urzędu, I. Rogulski — Asystent i A. Fili — Pocztyljon U. P. Sarny.

Nr. 551. Zł. 30. — p. L. Beatus z Kalisza, z powodu załatwienia wynikłego nieporozumienia.

Nr. 552. Zł. 2.50. — kol. Wiktor Skinder — Kierownik U. P. Indura.

Nr. 553. Zł. 8.35. — Zebrane podczas Walnego zebrania pracowników Koła Miejscowego w Mysłowicach.

Nr. 554. Zł. 10. — Pułkownik Remigjusz Kwiatkowski w Warszawie.

Nr. 555. Zł. 6. — kol. W. Beznida — Asystent pocztowy U. P. Janów Podlaski.

Nr. 556. Zł. 1.50. — kol. Antoni Mochocki — z U. P. Ciechanów.

Razem: złotych 4411 gr. 45

Mkn.: (w złocie 10.—

Dolar 1.—

Kto następny?

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.